Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 142 Katowice, sobota 22-go czerwca 1929. **Rok 28**

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości.

Haga. (Pat.) Sekretarjat Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości podaje, że w poniedziałek 17 b. m. rozpoczęła się zwyczajna sesja Trybunału. Wobec tego, że Trybunał nie wydał jeszcze decyzji w sprawach, któremi zajmował się na swej poprzedniej sesji nadzwyczajnej, odbytej w maju, przeto zajmie się sprawami, figurującemi na porządku dziennym powyższej sesji, w czasie późniejszym.

Strajk w Bielsku.

Bielsko. (Pat.) W bielskim przemyśle metalowym wybuchł częściowy strajk robotników, którym zarządy fabryk odmówiły żądanej podwyżki płac.

Macdonald w samolocie.

Londyn. (Tel. wł.) Macdonald powrócił tu samolotem ze Szkocji, gdzie bawił dla odpoczynku. Jest to pierwszy wypadek, że premjer angielski odbywa podróż samolotem.

Delegat Ligi Narodów zwiedza Litwę.

Kowno. (PAT). Dnia 22 bm. ma przyjechać do Kowna zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Sigimura, zaproszony już w roku 1927 przez premiera Woldemarasa. Wyjazd Sigimury będzie zwykła odpowiedzia na zaproszenie. P. Sigimurze ma towarzyszyć członek sekretarjatu Ligi Narodów p. Gabriel Radziwiłł.

Krwawe walki wśród komunistów czeskich.

Praga. (Pat.) W związku z utworzeniem przez wykluczonych ze stronnictwa komunistycznych posłów i senatorów nowej partji komunistycznej, rozpoczęta została odpowiednia akcja w Zagłębiu Ostrawsko-Morawskiem. Podczas jednego z zebrań doszło do bójki między zwolennikami Politbiura a nowej partji komunistycznej, t. zw. partji leninowców. Kilka osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Krwawa rocznica.

Białogród. (PAT). W tutejszym rzymsko-katolickim kościele parafjalnym odbyła się msza żałobna za dusze zabitych ubiegłego roku w skupczynie posłów chorwackich. Na nabożeństwie obecni byli bawiący w Białogrodzie Chorwaci oraz wielu polityków, m. in. przywódca partji demokratycznej, Dawidowicz.

Stresemann w drodze do Berlina.

Paryż. (PAT). Minister Spraw Zagranicznych Niemiec Stresemann odjechał do Berlina.

Powódź i cholera.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Bombaju wiele miejscowości prowincji Assam stoi pod wodą wskutek deszczów i wylewu. Donoszą o wielkiej ilości ofiar, które straciły życie. Ludność w panice opuściła swe mieszkania i cierpi straszny głód. Tragiczne położenie powiększa jeszcze cholera, która wybuchła wśród uchodźców.

Prowokacje w sejmie gdańskim.

Gdańsk. (PAT). W ostatnich dwóch dniach toczyła się w sejmie gdańskim dyskusja nad deklaracją polityczną, wygłoszoną przez prezydenta Sahma w związku z przedłożeniem sejmowi budżetu na rok bieżący.

W dyskusji tej zasługuje na podkreślenie przemówienie posła nacjonalistycznego-niemieckiego, który wbrew dotychczasowej taktyce nacjonalistów zrzucania odpowiedzialności za niepowodzenia Gdańska głównie na socjalistów, starał się obecnie uczynić winowajcą Polskę. Poseł nacjonalistyczny nawoływał inne stronnictwa niemieckie do stworzenia jednolitego frontu antypolskiego w Gdańsku, celem obrony jego interesów.

Kulminacyjnym punktem przemówienia posła nacjonalistycznego, utrzymanego na bardzo niskim poziomie i przepełnionego tendencyjnymi atakami na Polskę, było wystąpienie przeciw traktatowi wersalskiemu i granicom Polski od strony Niemiec, oraz przeciw statutowi Wolnego Miasta. Mówca nacjonalistyczny uważał za rzecz wskazaną poruszenie przez Gdańsk sprawy korytarza pomorskiego, który jego zdaniem jest największą groźbą dla pokoju europejskiego. W związku z tem wyraził nadzieję, że historja naprawi krzywdę wersalską, wyrządzoną narodowi niemieckiemu.

Prezydjum sejmu gdańskiego nie uważało za stosowne ukrócić tej niezwykłej prowokacji posła nacjonalistycznego, jakkolwiek sprawą tą prezydjum zajmowało się.

Trocki pośrednikiem pomiędzy Anglją a Rosją?

Berlin. (Pat.) Korespondent londyński „Voss. Ztg." donosi, że w wstępnych nieoficjalnych rokowaniach pomiędzy Moskwą a Londynem w sprawie podjęcia na nowo stosunków dyplomatycznych sowiecko-angielskich zaczyna odgrywać wybitną rolę Trocki i że jeden z wybitnych przedstawicieli komisarjatu spraw zagr. miał ostatnio odwiedzić Trockiego w Konstantynopolu i zasięgnąć jego rady co do taktyki, jaką powinny czynniki sowieckie zastosować w stosunku do Anglji przy rokowaniach o podjęcie stosunków dyplomatycznych.

Korespondent „Voss. Ztg." twierdzi, że wyjazd sekretarza osobistego Trockiego do Anglji, który oficjalnie miał na celu sprawę wizy wjazdowej dla Trockiego, miał pozostawać w istocie rzeczy w związku z ową rolą pośredniczącą Trockiego i miał na celu wysondowanie, czy rząd angielski nie zgodziłby się przyjąć Trockiego, jako nadzwyczajnego posła sowieckiego, któryby początkowo w nieobowiązujących konferencjach przedyskutował sprawę podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Wiadomość ta brzmi bardzo fantastycznie, dlatego odczekać należy potwierdzenia jej. Redakcja.

Tarcia w parlamencie niemieckim.

Berlin. (PAT). Zgłoszony przez niem. partję ludową wniosek o reformę ubezpieczeń bezrobotnych wywołał poważne starcie w łonie koalicji rządowej. Centrum zwróciło się do kanclerza z listem, w którym nazywa wystąpienie niem. partji ludowej niedotrzymaniem zobowiązań koalicyjnych, przewidujących, że żadne stronnictwo nie będzie zgłaszało wniosków, nieuzgodnionych z pozostałemi stronnictwami koalicyjnemi.

Drugą kwestją, która się stała powodem nowych starć, jest sprawa monopolu zbożowego. Za monopolem wypowiedziały się tylko stronnictwa socjaliści i nacjonaliści, podczas gdy inne stronnictwa zajmują stanowiska wyczekujące.

Awantury na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń. (PAT). Na uniwersytecie tutejszem rozegrały się burzliwe sceny. Studenci narodowo-niemieccy urządzili przed południem w auli uniwersytetu zebranie, protestujące przeciwko rektorowi Innitzerowi i żądające cofnięcia wydalenia studentów narodowo-niem. oraz ustąpienia rektora i dyrektora kancelarji uniwersyteckiej. Żądania te przedstawili zgromadzeni rektorowi w formie ultimatum.

W czasie zgromadzenia doszło do starć między studentami demonstrującymi, a ich przeciwnikami, przyczem pobity został student socjalistyczny Tschadek. Zebranie wysłało delegatów do poszczególnych sal wykładowych, którzy usiłowali przeszkodzić wykładom hałaśliwymi okrzykami. Rektor starał się uspokoić studentów, został jednak wygwizdany i musiał się cofnąć. Wygwizdano również innych profesorów. Jeden z pedelów został pobity. Pozatem studenci narodowo-niemieccy usiłowali wtargnąć do kancelarji rektora. Zamiarowi temu przeszkodzili jednak studenci socjal-demokratyczni, demokratyczni i chrześcijańsko-socjalni.

Policja obstawiła wejścia do gmachu i rozproszyła demonstrantów. Rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu. Po opróżnieniu gmachu bramy uczelni zostały ponownie otwarte, zaprowadzono jednak przymusowe legitymowanie się.

Stosunek mniejszości do państwa.

Kwestja mniejszościowa nie schodzi już prawie z porządku obrad Ligi Narodów. Od września roku zeszłego, t. j. od czasu uderzenia pięścią w stół p. Stresemanna w Lugano do marca b. r. trwał nastrój oczekiwania, iż coś w Genewie nastąpi. Istotnie odbył się wówczas wielki pojedynek słowny między p. Stresemannem z jednej strony, a Chamberlainem i Briandem z drugiej. Pojedynek ten, w którym zwycięstwo było wyraźnie po stronie tych ostatnich nie zakończył ostatecznie całej rozprawy mniejszościowej. Dalszy jej ciąg odbywał się co dopiero na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Madrycie.

Ponieważ Polacy w Rzeszy stanowią „mniejszość" liczebnie najpoważniejsza, stąd niewątpliwie musi każdego zainteresować istota tego sporu mniejszościowego, choćby ze względu na dalszy rozwój ogólnych stosunków między obu narodami.

Po wojnie szereg państw tak zw. nowopowstałych, jak Polska, Czecho-Słowacja, Jugosławja i inne, musiały podpisać „traktaty o ochronie mniejszości". W traktatach tych wymienione państwa przyznawały mniejszościom mieszkającym w ich granicach ochronę swobodnego rozwoju kulturalnego. Gwarancję przestrzegania i wykonywania tych traktatów wzięła na siebie Liga Narodów. Twórcom traktatu wersalskiego i wspomnianych traktatów mniejszościowych chodziło o to, aby przez zabezpieczenie mniejszościom praw, umocnić pokój wewnętrzny w państwach nowopowstałych a przez to pokój w Europie.

Nie wszystkie jednak mniejszości w sposób jednakowy zrozumiały znaczenie tych traktatów. Duża część z nich, z niemieckiemi na czele pragnęła skorzystać z tych traktatów, aby wszelkie, najdrobniejsze spory wynieść z terenu wewnętrzno-państwowego na teren międzynarodowy, aby słowem nie zamykać go w granicach poszczególnych państw, lecz przeciwnie, aby oddać go pod opiekę międzynarodową, ponadpaństwową. Na terenie Ligi Narodów mniejszość występująca z jakąś skargą miała być niejako równouprawniona z państwem, w którem się znajduje. Państwo byłoby jedną stroną w procesie, drugą, równoznaczną — mniejszość. W takiem ujęciu państwa, posiadające mniejszości i obarczone traktatami mniejszościowymi z czasem przestałyby wogóle mieć coś do powiedzenia w sprawie swych „mniejszościowych" obywateli. Ci bowiem uważaliby się wobec państwa tylko za drugą stronę i w razie najmniejszej okazji odwoływaliby się z apelacją do wyższej od swego państwa instancji t. j. do Ligi Narodów. Jakie wytworzyłyby się z tego stosunki nie trudno jest przewidzieć. Nic też dziwnego, że państwa obarczone traktatami sprzeciwiają się wszelkim dążeniom, idącym po tej linji, wiedząc zresztą, że nie są one zgodne

z myślą przewodnią jaka przyświecała twórcom traktatów pokojowych.

Nie zgadzają się z takiem stanowiskiem również poważne liczebnie mniejszości. które bynajmniej nie pragna traktowania całego zagadnienia mniejszościowego jako zagadnienia międzynarodowego.

Dla tej drugiej grupy mniejszości najważniejszą sprawa jest rozbudowa i rozwój ich praw wewnątrz państwa, w którem się znajdują. To. co osiągną dla zagwarantowania swych praw w danem państwie, to uważają za istotna. realna zdobycz. Mniejszości te pragną całkowicie zachować swe właściwości narodowo-kulturalne. Stoją jednak na stanowisku. iż w państwie. w którem mieszkają. mają uważać się za część jego obywateli. za część jedności państwowej. że powinny z państwem załatwić swe sprawy. bez uciekania się — jeśli jest to tylko możliwe — do międzynarodowych instancyj. — Prowadzi to bowiem do pokoju wewnętrznego wśród państw. a przez to do pacyfikacji stosunków ogólno - europejskich. Ten punkt widzenia jest zgodny z myślą przewodnią. jaka przyświecała twórcom traktatów pokojowych.

Te dwa. wyjaśnione powyżej. poglądy leżą u podstaw wszystkich dawnych i ostatnich rozpraw mniejszościowych w Genewie czy Madrycie. Wszelkie oznaki wskazują na to. że pomimo wysiłków p. Stresemanna drugi punkt widzenia ostatecznie zwycięży.

Przegląd polityczny

Groźny zwrot na lewo.

W Pabjanicach pod Łodzią odbyły się wybory do powiatowej kasy chorych. Wynik wyborów wykazuje, że wśród robotników wzrasta radykalizm w sposób zastraszający. Nietylko socjaliści zdobyli większą liczbę mandatów, niż dotychczas. Groźniejsze jest to, że komuniści, którzy mieli dotychczas 5 mandatów, teraz zdobyli 14. Natomiast Chadecja i N. P. R. utraciły poważną liczbę swych mandatów.

Niepożądani goście.

Prasa sowiecka podaje w dalszym ciągu wiadomości o wyborze przez polskie kolonje komunistyczne w Rosji sowieckiej delegacji na zjazd Polaków zagranicznych do Warszawy. Tak więc „Prawda“ pisze, iż w Moskwie odbyło się posiedzenie specjalnego komitetu wyborczego, przyczem na przewodniczącego wybrano Przybyszewskiego, syna Stanisława Przybyszewskiego, który ostatnio został wybrany na stanowisko dyrektora konserwatorjum muzycznego w Moskwie. Komitet ten ma zwrócić się do komunistów polskich w Leningradzie, Rostowie, Nowo-Sibirsku, Samarze i innych miastach z propozycją stworzenia wspólnego komitetu i zwołania zjazdu. który dokona wyboru delegatów. Równocześnie odbyło się takież zebranie komitetu w Mińsku. Na dzień 2 lipca wyznaczono zjazd wyborczy.

Jak widzimy, propaganda sowiecka stara się wszelkiemi siłami wykorzystać ten zjazd dla swoich celów. Chodzi o rozstrzygnięcie pytania, czy Polska zgodzi się na wpuszczenie niepożądanych gości, mających wyraźny cel szerzenia propagandy komunistycznej.

Niemcy w Czechach o stosunku do państwa.

Na kongresie niemieckiego Landbundu w Czechosłowacji wygłosił reprezentant tej partji w rządzie, minister robót publicznych Spina, znamienne przemówienie, które Niemcy w Polsce powinni wziąć pod głęboką rozwagę.

Powtarzając znane już motywy, które skłoniły przeważną ilość Niemców sudeckich do uznania Czechosłowacji, a niektóre stronnictwa nawet do udziału w rządach. Spina podkreślił, cytując słowa Bismarcka, — że „polityka winna zmierzać do celów możliwych, osiągalnych, nie fantazji. w których bezwzględnie musi zgubić się, gdy tylko opuści drogę konieczności i potrzeb życiowych“. Czechosłowację, — tego nie wolno zapominać, zaznaczył — stworzyli i kierują Słowianie. Niemcy są w niej dosyć silni, by nie musieli się obawiać wynarodowienia i zgniecenia. W momencie jednak, gdy staną przeciw państwu, zwróci się przeciw nim cała przemoc słowiańska. Dlatego zadaniem ich jest być pomostem między Rzeszą a Czechosłowacją, nie zaś żandarmem przy boku Czechosłowacji, z drugiej zaś strony Czechosłowacja nie może być żandarmem dla Rzeszy Niemieckiej. Sudeccy Niemcy winni decydująco wpłynąć na stosunki między obu państwami, które są silnie związane interesami gospodarczymi. Gdy będą ściśle spełniać swe obowiązki względem państwa, nikt nie będzie mógł im zabronić, by pielęgnowali węzły krwi, mowy i kultury. Aktywizm nie oznacza wyparcia się swej narodowości. Stoimy na gruncie państwowości, nie potrzebujemy przemykać się do Niemiec, swobodnie na nie patrzymy.

Trzy i pół miljonowa mniejszość w państwie 13 i pół miljonowem jest jego organicznym składnikiem. Ta mniejszość nie potrzebuje pomocy zzewnątrz — zupełnie wyczerpane Niemcy i Austrja jej dać nie mogą — taka mniejszość sama przez się jest dostatecznie silną, gdy tylko swych sił będzie celowo używać. To są powody i uzasadnienia „aktywizmu“, polityka realna, podyktowana koniecznościami życiowemi. „Gdy chcemy dobra i rozwoju naszego ludu, musimy czynnie brać udział w pracach państwowych, bez względu na to, czy osiągniemy korzyści szybko, czy też dopiero z biegiem czasu“.

Sprawa mniejszościowa niebezpieczeństwem dla pokoju.

W związku z sesją w Madrycie „Le Temps“ pisze, że polemika pomiędzy Stresemannem i Zaleskiem wykazała, jak subtelny jest problem mniej. narodowej i jak nieostrożnie byłoby pod pozorem lepszej ochrony mniejszości zmienić statut Ligi Narodów. ustalony na podstawie paktów pokojowych. Niemcy powinny wiedzieć, że polityka pokojowa możliwa jest tylko wtedy, jeżeli istniejące ukałdy nie będą naruszone.

„Le Temps“ w końcu wyraża zdumienie z powodu artykułu, zamieszczonego przez Macdonalda w „Sunday Times“, w którym premjer angiel. przemawia również za specjalną ochroną mniejszości narodowej.

Kłótnie pomiędzy komunistami.

Komunistka niemiecka Klara Zetkin, powróciła do Berlina. W ciągu ostatnich lat, aczkolwiek była członkiem parlamentu niemieckiego, przebywała stale w Moskwie. Nagły wyjazd z Rosji, gdzie honorowano ją aż do tego stopnia, że nadano jej imię pułkom kozaków, tłómaczą kłótnią ze Stalinem i kierownikami Kominternu. Ze swej strony komuniści niemieccy, stronnicy Thelman, oskarżali ją, że jest ona zwolenniczką będacej w opozycji grupy Brandlera. W swoim czasie Thelman chciał Klarę Zetkin wyrzucić z partji, twierdząc, że zaprzedała się kapitalistom. Przypuszczają tu, że wyjazd starej komunistki z Rosji świadczy o zerwaniu zupełnem z bolszewizmem.

20 miljonów chorych w Rosji.

Stosunki, panujące w Rosji Sowieckiej wciąż nie są jeszcze dostatecznie znane światu. Co pewien czas jednak w prasie europejskiej i amerykańskiej pojawiają się artykuły, rzucające snop światła na warunki życia w komunistycznym raju. Ostatnio w prasie angielskiej i amerykańskiej ukazało się straszne w swej wymowie sprawozdanie lekarza amerykańskiego, doktora Gautta, który odbył półroczną podróż naukową po Rosji Sowieckiej. Dr. Gautt podaje, że różne choroby srożą się w Rosji z niebywałą szybkością. Na trachomę choruje około miljona ludzi, na malarję około 4 miljonów, a gruźlicą jest w Rosji dotkniętych około 15 miljonów ludzi, razem więc jest prawie 20 miljonów chorych, którzy nie mają dostatecznej pomocy lekarskiej. Jeśli do tego dodać jeszcze olbrzymi procent zapadających na choroby weneryczne, to wtedy dopiero będziemy mieli obraz stanu zdrowotności w Rosji.

Rumunja skarży Węgrów.

Według doniesień dziennika „Luppa“ otrzymał delegat rządu rumuńskiego na Radę Ligi Narodów w Madrycie, minister Titulescu, instrukcję, by zwrócił uwagę zarówno członkom Rady Ligi Narodów, jak i sekretarjatu na rewizjonistyczną mowę hrabiego Bethlena.

Francuzi o artykule Macdonalda.

„Echo de Paris“ zamieszcza obszerny artykuł Pertinaxa o wystąpieniu Macdonalda na łamach „Sunday Times“ w sprawie mniejszości narodowych, o czem donosiliśmy obszernie. W artykule tym oświadcza Pertinax, że premjer angielski zdemaskował się całkowicie, przemawia bowiem tak, jak nie odważyłby się przemawiać obecnie minister Stresemann, który przemawiać tak będzie dopiero po ewakuacji Nadrenji.

Język Macdonalda — pisze Pertinax — jest językiem człowieka, który podczas wielkiej wojny działał nieustannie przeciwko własnej ojczyźnie i jej sojusznikom. Wystąpienie Macdonalda wystarczy do zrozumienia doniosłości gry dyplomatycznej, która się rozpoczyna i która nabiera określonych form po spotkaniu w Paryżu ministra Stresemanna z Briandem. Wiadomo już, co uczynią Macdonald i Henderson. Trzeba, aby Francja zaszachowała akcję burzycieli pokoju.

Powstańcy w Trypolisie składają broń.

W dniu 13 bm. miało miejsce w Cyreneice wydarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi. Przywódcy powstańców, w tej liczbie Omar Elmuktar, wódz licznych powstań od roku 1923. zgłosili się do wicegubernatora Sicilianiego, oświadczając, iż oddają się, bez stawiania żadnych warunków, w ręce władz włoskich zobowiązując się przytem wypełnić warunki, podane w orędziu gubernatora, ogłoszonem po objęciu rządów nad trypolisem i Cyrenaiką.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

41) —o— (Ciąg dalszy).

Pełniący służbę przodownik wyraził przypuszczenie, że wszystko stało się w cichem porozumieniu z urzędnikami niemieckimi, ale na to nie miał żadnych dowodów.

— Czy nie zauważył pan numeru samochodu?

— Tak. Wóz był ze Śląska z numerem 4433.

XIII.

Pani Marysia otrzymała od polskiego konsula generalnego w Bytomiu zaproszenie na przyjęcie, wydane z okazji zjazdu pacyfistów polskich i niemieckich. Ponieważ wybierała się tam również pani Rita i Chełmecki, nie odmówiła swego udziału, mając nawet zamiar zaśpiewania kilku pieśni.

W Bytomiu poznała u konsula byłego oficera armji niemieckiej, obecnie zagorzałego pacyfistę, von Helmstroema, który jak się pokazało, był dobrym znajomym pani Rity. Rozmawiali z panią Marysią po francusku, gdyż Helmstroem władał świetnie tym językiem. Zjeździł on kawał świata, więc było dużo tematu do rozmowy, gdyż najlepszym środkiem do zbliżenia dwojga ludzi są wspomnienia z miejscowości, znanych im obojgu.

Von Helmstroem miał dar zjednywania sobie ludzi. Wesoły i dowcipny, inteligentny i dobrze ułożony, a przytem przystojny, stanowił pożądany nabytek wszystkich salonów, w których się obracał. Po kilku godzinach, w czasie których prawie nie odstępował pani Marysi i Rity, panie tak się przyzwyczaiły do jego towarzystwa, że gdy zagadał się z kimś innym, spoglądały niecierpliwie w jego stronę, jak gdyby nie mogły się doczekać, kiedy do nich wróci.

— Miły człowiek — odezwała się pani Rita.

— Rzeczywiście. Mam wrażenie, jakbym go znała już oddawna.

— O, przy bliższem poznaniu zyskuje więcej. Będzie pani może mieć sposobność stwierdzenia tego, bo ma zamiar przyjechać do Katowic. Mam nadzieję, że nie odmówi pani swego towarzystwa, gdy Wiktor zaprosi panią.

— Dlaczego miałabym odmówić?

W dwa dni później zjawił się von Helmstroem u pani Marysi, wprowadzony przez panią Ritę i Chełmeckiego. Ucieszyła się tą wizytą i zaraz kazała przygotować kawę. Goście posiedzieli blisko godzinę.

— Jeśli pani nie ma nic przeciw temu, zabierzemy ją z sobą do Katowic — powiedział Chełmecki.

— Tak, musimy się trochę „polumpować“ — dodałą z uśmiechem pani Rita.

— Doskonale! Od jakiego lokalu zaczniemy?

— Kawiarnia Monopol, potem kolacja u Flanka, wreszcie kabaret.

— Słyszałam, że kabarety są tu straszne, ale można zobaczyć te okropności na własne oczy.

Zaczęli od kawiarni, lecz wnet porzucili źle przewietrzany, zadymiony lokal, udając się do restauracji Flanka. Po kolacji przypatrywali się jakiś czas tańczącym parom, a po północy pojechali do kabaretu „Mascotte.“

Nieciekawe produkcje śpiewaków i śpiewaczek oraz tancerzy znudziły ich niedługo.

— Wiecie państwo, jedźmy najlepiej do hotelu Savoy. Zatelegrafuję, żeby nam zamrozili szampana — zaproponował Chełmecki.

Nie było sprzeciwu, więc plan wykonano. W malinowej salce przygotowano likiery, owoce, sery i szampan. W wesołym nastroju zasiedli we czwórkę do stołu. Pani Marysia wypiła czarną kawę z likierem, a potem obrywała winogrona, popijając je szampanem. Było jej dziwnie lekko. Odczuwała prawdziwą radość z życia, które układało się jej bez troski i ciężarów. Od Aleksandra otrzymywała co drugi dzień serdeczne listy. Zdrowie jego poprawiało się stale, tylko nudno mu było na wsi i tęsknił do swojej Marysi.

Pani Grojecka odczuwała brak towarzystwa Aleksandra. Myślała o nim po całych dniach, pisywała również często do niego. Chwilami tęsknota wyciskała jej łzy z oczu, gdy pomyślała, że sprawa małżeństwa nie postępuje naprzód, choć zarówno Aleksander, jak i adwokat zapewniali, że jest to tylko kwestja czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wigilja św. Jana Chrzciciela.

Sobota 22 czerwca

Św. Paulina, biskupa. * 353, † 431.
Św. Flawjusza Klemensa, konsularjusza męczen.
Św. Innocentego V, papieża

—

SŁOW.: BRONIWOJ.

Jest-li serce twoje proste, jako serce moje, z sercem Twojem?
(IV. król. X. 15.)

Zdania: Krzyż wbity na Golgocie, tego nie wybawi, kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi.

Oświata bez religji wyhoduje tylko złodziei i bandytów.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.34, zach. o godz. 19.57. — Księżyc wsch. o godz. 20.48, zach. o godz. 3.14.

Długość dnia 16 godz. 23 min.

Zmiany powietrza: zmiennie. Jutro: pięknie.

— **Szanownych naszych abonentów pocztowych** usilnie prosimy o natychmiastowe wznowienie przedpłaty na trzeci kwartał lub też na miesiąc lipiec. **Listonosze przyjmuja przedpłatę tylko do 25 czerwca.** Kto do tego dnia przedpłaty nie uiści, musi zamówić gazetę wprost na poczcie. Urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę jeszcze do 10-go lipca oczywiście z dopłatą za dodatkowe dostarczenie tych numerów, które wyszły po 1 lipca.

Przy tej sposobności prosimy o łaskawe polecenie gazety naszej w kołach przyjaciół i znajomych oraz o zachęcanie ich do abonowania tak pięknego i urozmaiconego pisma.

Numery okazowe wysyłamy na każde żądanie bezpłatnie. Można ich także żądać od naszych pp. agentów, których mamy prawie w każdej miejscowości Śląska.

Redakcja i Wydawnictwo.

— **Nie będzie zmiany na lepsze.** Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych na podstawie analizy obecnej sytuacji gospodarczej doszedł do wniosku, że w b. r. nie należy oczekiwać zasadniczej zmiany na lepsze. W sezonie jesiennym powinno jednak ulec poprawie położenie przemysłu włókienniczego. Pewne zaostrzenie mogłoby przyjść ze strony rolnictwa, które obecnie wobec gwałtownej zniżki cen zboża przeżywa okres wyjątkowo trudny. O ileby rozmiary kredytów budowlanych miały się zmniejszyć, obniży to znacznie ogólny poziom produkcji.

— **W sprawie podwyżki taryf kolejowych.** Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż podwyżka taryf kolejowych na polskich kolejach państwowych nie wejdzie w życie w żadnym razie przed 1 października roku bieżącego, a nie jest wykluczone, iż żadne zmiany nie zajdą przed 1 stycznia 1930 roku. W pierwszym roku po wejściu w życie nowych taryf podwyżka na węgiel wyniesie około 17 proc., a nie 26 proc., jak pierwotnie przypuszczano. Biuro reformy taryf wypracowało już ostateczny projekt taryf drzewnych i przesłało go do zaopinjowania zainteresowanym czynnikom gospodarczym.

Województwo śląskie.

* **Rekolekcje.** Zamknięte rekolekcje w domu rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędą się: od 28 czerwca do 1 lipca dla nauczycielek; od 2 do 6 lipca dla nauczycieli; od 15 do 19 lipca dla mężczyzn. Dojazd: Katowice—Rybnik—Wodzisław. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Księżówka Śląska, Kokoszyce, poczta Wodzisław (Śląsk).

* **Rada wojewódzka na wizytacji.** We czwartek p. Wojewoda wraz z członkami Rady Wojewódzkiej wyjechał do pow. tarnogórskiego i lublinieckiego dla zwiedzenia zakładów, podlegających Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, oraz stanu robót publicznych.

* **Dziennikarze angielscy na Śląsku.** Dnia 5 lipca przyjeżdża do Katowic wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 25 osób. Dziennikarze zabawią w Katowicach przez jeden dzień i zwiedzą zakłady przemysłowe.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych.) Na intencję zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych na Śląsku w niedzielę 23 czerwca będzie odprawione nabożeństwo w kościele N. M. P. w Katowicach. Powiatowe koło związku bierze udział w nabożeństwie. Zbiórka o godz. 11 przy ulicy Młyńskiej nr. 22. Wymarsz do kościoła ze sztandarem o godz. 11.30. Msza św. o godz. 11.45. Zarząd uprasza, by wszyscy członkowie wzięli udział w nabożeństwie.

— (Kurs dla szewców.) Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar uruchomić w Katowicach kurs wyrobu bucików damskich, lekkich - luksusowych. Opłata kursu wynosić będzie około 48 złotych dla członków Instytutu, dla innych 30 procent więcej. Zapisy przyjmuje biuro Instytutu w Katowicach, ul. Słowackiego 19.

— (Towarzystwo ochrony zwierząt). W dniu 19 bm. odbyło się w sali rady miejskiej organizacyjne zebranie Towarzystwa ochrony zwierząt i przyjaciół zwierzyńca w Katowicach. Przewodniczył dyr. Głowiński. Referat o zadaniach Towarzystwa wygłosił dr. Sobota, który następnie odczytał projekt statutu. Uchwalono założyć Towarzystwo i przyjęto statut, poczem wybrano zarząd, złożony z 11-tu osób. W skład zarządu weszli pp. dr. Kocur, ks. prałat Mateja, dyr. Głowiński, nacz. Ryczkowski, Kurzeja, nacz. dr. Ręgorowicz, dr. Sobota, Weichmann, dr. Mildner, sen. Grajek i pani Fallenbüchlowa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Trzeciaka, Brzeskota i Panieńskiego. Celem nowego Towarzystwa jest ochrona zwierząt przed dręczeniem, oraz założenie w Katowicach zwierzyńca na większą skalę.

— (Utracił oko.) W kamieniołomach pod Mokrem znaleziono Jana Przeljasza z Paniów, leżącego w kałuży krwi. Nieszczęśliwego odstawiono do kliniki w Katowicach, gdzie wyjęto mu oko. Stwierdzono, że Przeljosz został pchnięty nożem przez Fr. Breitkopfa z Halemby. Nożownika aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

— (Zasądzony za kradzież na kopalniach.) W marcu i kwietniu bieżącego roku popełniono cały szereg kradzieży na kopalniach w powiecie katowickim. Pewnego dnia schwytano Bolesława Woźniaka na gorącym uczynku, w momencie, gdy usiłował włamać się do szpindu. Na sądzie nie chciał się przyznać, że on jest tym poszukiwanym złodziejem kopalnianym, lecz został poznany. Sąd skazał Woźniaka na cztery miesiące więzienia.

Wełnowiec w Katowickiem. (Porażony śmiertelnie przez prąd elektryczny.) W piśmie naszem z dnia 20 czerwca donosiliśmy, że zatrudniony na kopalni „Fanny“ elektromonter Pawlak został porażony prądem podczas wykonywania pracy zawodowej. W związku z tem donoszą nam, że Pawlak zmarł w lecznicy. Władze górnicze wszczęły dochodzenia.

Siemianowice w Katowickiem. (Echa katastrofy kopalnianej.) Jak w tych dniach donosiliśmy, na kopalni „Hrabina Laura“ w Chorzowie z powodu załamania się filaru węglowego zasypanych zostało 4 robotników, z których jeden wydobyty został z ciężkiemi obrażeniami ciała. W związku z tem donosimy, że następnego dnia udało się wydobyć dalszych dwu robotników Pilarczyka i Sekułę, jednak już nieżywych. Dotychczas znajduje się pod zwałami węgla jeszcze robotnik Farbowski.

Chorzów w Katowickiem. (Pięćdziesięciolecie i prymicje.) W dniu 24 czerwca obchodzi swoje pięćdziesięciolecie nadmistrz p. Jan Cichoń, zamieszkały przy ulicy Sobieskiego 5. Z okazji tej składają — za pośrednictwem naszem — dzieci i wnuki solenizanta życzenia łask Bożych za jego trudy i troski oraz długiego życia. W tym samym dniu obchodzi krewny solenizanta, nowowyświęcony ks. Franciszek Moroń swoje prymicje. Krewni życzą ks. prymicjantowi aby Pan Bóg błogosławił jego pracy do końca życia.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Sprawy komunalne.) W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Najpierw omawiano sprawę braku wody w Król. Hucie. Po dłuższej dyskusji zapewniono, że niedomaganie to będzie usunięte. — Następnie odbyły się wybory kilku naczelników obwodów miejskich. — Wskutek powiększenia się ruchu w rzeźni miejskiej wpłynął wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu w wysokości 64 tysięcy zł. Wniosek przyjęto. — Kuchniom dla ubogich przyznano 2 tysiące zł subwencji na wydanie lepszego obiadu z okazji poświęcenia nowego ratusza. — Jako prezent dla 75 pułku piechoty w Król. Hucie uchwalono 10 tysięcy zł z okazji 10-lecia istnienia pułku. — Następnie obradowano nad rozbudową kilku ulic. Droga chorzowska zostanie naprawiona kosztem miasta. Między Klimzowcem a kopalnią „Kleofas“ będzie urządzona droga łącznikowa. — Następnie przyjęto wniosek, że dwóch lekarzy-dentystów będzie czynnych w szkołach. — Aby uchronić miasto przed cyganami, wolno cyganom wejść do miasta tylko za poprzedniem pozwoleniem dyrekcji policji.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Skutki zbyt szybkiej jazdy rowerem.) Czteroletnia Stefanja Rodzaj została przejechana na ulicy Kolejowej przez rowerzystę Józefa Leber. Wypadek zdarzył się z powodu zbyt szybkiej jazdy.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Skok z okna.) Zofja Stiller mieszkająca w Nowym Bytomiu przy ulicy Ligonia 5 wyskoczyła z okna mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze, przyczem doznała bardzo ciężkich okaleczeń. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do lecznicy w Bielszowicach. Przyczyną popełnienia okropnego czynu była podobno choroba.

Ruda w Świętochłowickiem. (Zamykać drzwi.) Z niezamkniętego mieszkania Jana Kleina w Rudzie skradziono książeczkę oszczędnościową opiewającą na jeden tysiąc 700 zł, oraz 21. Sprawca zapewne obawiał się przedłożyć książeczkę w banku, gdyż nieco później znaleziono ją pod drzwiami mieszkania.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Podatek od psów.) Zastępstwo gminne ustaliło podatek od psów, jak następuje: od psa podwórzowego 5 zł, od każdego dalszego psa 10 zł, od wszystkich innych psów nie potrzebnych do stróżowania domostwa, należy płacić od pierwszego 30 zł, od drugiego 50 zł, od trzeciego 100 zł, od każdego dlaszego psa 150 zł na rok.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Wypadek na szosie.) Niedaleko kopalni Cecylji nastąpiło zderzenie między rowerzystami Jerzem Sosną z Michałkowic a Al. Sprusem z Chropaczowa. Sosna doznał pęknięcia kości policzkowej oraz okaleczenia ramienia. Winę za wypadek ponosi Sosna, ponieważ jechał po lewej stronie szosy. Okaleczonego odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Wiec górniczo hutniczych inwalidów.) Zarząd Związku Inwalidów górniczo - hutniczych województwa śląskiego — okręg Wielkie Piekary — podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się w Kozłowej Górze, powiat tarnogórski wielki wiec inwalidów, wdów i pozostałych. O godzinie 10 przed południem odbędzie się nabożeństwo w kaplicy. O godzinie 2 po południu wielki wiec inwalidzki w lokalu p. Fuchsa w Kozłowej Górze. Zarząd Związku uprasza o przybycie in-

walidów górniczo-hutniczych oraz pozostałych, mieszkających w powiecie tarnogórskim, świętochłowickim i katowickim. Na wiecu będą omówione ważne sprawy inwalidzkie.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Egzamin w państwowem seminarjum.) Pod koniec minionego tygodnia odbył się końcowy egzamin w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Pszczynie pod przewodnictwem wizytatora szkół średnich, p. Igielskiego z Katowic. Egzamin złożyło 24 kandydatów: Karol Brachmann, Józef Burek, Roman Hetner, Karol Giglok, Bernard Jedrysik, Albin Kępny, Stanisław Korepta, Antoni Kurzak, Wincenty Lewek, Henryk Michna, Albin Popek, Władysław Pukowiec, Marcin Pospiech, Brunon Sadlok, Józef Salamon, Wilhelm Seidel, Alojzy Szuba, Jan Szucbier, Maksymiljan Wesoły, Adolf Widuch, Fr. Wiera, Józef Witański, Oton Wybraniec, Fr. Zmuda.

— (Wyrok uwalniający.) Sąd w Katowicach rozpatrywał w tych dniach sprawę obywatela sąsiednich Ćwiklic Jana M., oskarżonego o niemoralne czyny. Po przesłuchaniu świadków sąd przekonał się o bezpodstawności zarzutów czynionych oskarżonemu i uwolnił go od winy i kary. Koszta postępowania karnego nałożono kasie państwowej.

Stara Wieś w Pszczyńskiem. (Kradzieże podczas zabawy weselnej.) Dnia 17 czerwca odbywała się w Starejwsi zabawa weselna u Kuliga. Sąsiad Kuligów Józef Pistelok był również gościem w domu weselnym. Bawiono się wesoło. Podczas zabawy nieznani osobnicy udali się do mieszkania Pisteloka i skradli nowy rower męski oraz dwa nowe ubrania. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła około 600 złotych. Podczas zabawy tanecznej skradziono również rower na szkodę Józefa Chroboka z Pszczyny. Policja odrazu wdrożyła śledztwo. Urzędnicy odnaleźli skradzione ubranie, które złodzieje schowali w życie niedaleko mieszkania poszkodowanego Pisteloka. Rowerów dotychczas nie odnaleziono. W wyniku dochodzeń policja aresztowała pewnego osobnika jako podejrzanego o branie udziału w kradzieży.

Radostowice w Pszczyńskiem. (Zaginięcie.) W niedzielę pod wieczór wyszedł z domu niejaki Paweł Poloczek i dotychczas nie powrócił. Poloczek od dłuższego już czasu okazywał niechęć do życia i często powtarzał, że długo żyć nie będzie. Od dłuższego czasu chorował na ciężką nieuleczalną chorobę, wskutek czego był niezdolnym do zarobkowania. Poszukiwania rodziny za zaginionym były bezskuteczne. Policja została powiadomiona o zaginięciu, do której uprasza się kierować wszelkie wiadomości o zaginionym. Jest on małego wzrostu, kuleje na lewą nogę, prawą rękę ma sztywną, liczy lat 32.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kursy dla rzemieślników.) Przypominamy, że Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar uruchomić w Rybniku dwa kursy dla rzemieślników, mianowicie: kurs dla tych czeladników szewskich, którzy mają zamiar złożyć egzamin mistrzowski oraz kurs kalkulacyjno-buchalteryjny przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich. Opłata kursu dla szewców wynosi 60 zł dla członków instytutu, dla innych 30 proc. więcej. Opłata kursu drugiego: dla członków Instytutu 55 złotych, dla innych 30 proc. więcej. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj biuro Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ulica Słowackiego 19.

— (Prymicje.) Najstarszy syn wdowy Waleski Bogusz, zamieszkałej w Rybniku przy ulicy Świerklańskiej, odprawi swą pierwszą mszę św. dnia 29 czerwca w kościele OO. Franciszkanów w Rybniku. Prymicjant jest Kapucynem.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 20 czerwca: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 20 czerwca: za 100 franków francuskich 34.80 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.09 zł, za 100 koron czeskich 26.32½ zł.

W **Poznaniu** płacono w dniu 19 czerwca za 100 kg żywej wagi: **Krowy** o największej wartości rzeźnej 156 do 160, krowy średnie dobrze karmione 130—136, krowy i jałówki lichsze 104—110, krowy i jałówki chude, licho karmione 70—90. **Cielęta** o największej wartości rzeźnej 190—200, cielęta średnie, tłuste 170—176, cielęta lichsze 120—130. **Świnie** ponad 150 kg żywej wagi 230—236, świnie od 120 do 150 kg żywej wagi 222—228, świnie od 100 do 120 kg żywej wagi 214 do 220, świnie od 80 do 100 kg żywej wagi 206—212, świnie ponad 80 kg żywej wagi 192—200.

— (Anioł Stróż dziecka.) Podczas ostatniej nawałnicy, uderzył piorun na ulicę Wodzisławską w Rybniku. Mniejwięcej 3 kroki od miejsca, w które grom uderzył, stało dwoje małych dzieci, które zostały tylko nieznacznie ogłuszone.

— (Zniesienie wyroku przez izbę karną.) Przed sądem w Rybniku odpowiadał były urzędnik nowej organizacji robotniczej Antoni Kasprzyca, oskarżony o sprzeniewierzenie 70 zł. Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia. Izba karna zniosła wyrok sądu gródzkiego.

Chwałowice w Rybnickiem. (Okaleczony podczas pracy.) Zatrudniony na tutejszej kopalni rębacz Mosler został przysypany przez spadający węgiel, przyczem doznał ciężkich okaleczeń głowy. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy brackiej w Rybniku. Mosler pochodzi z Siemianowic.

Jedłownik w Rybnickiem. (Wielki koncert.) Z okazji 7-letniej rocznicy poświęcenia sztandaru i 8-letniej rocznicy istnienia miejscowego kółka śpiewaczego urządza towarzystwo śpiewu „Jutrzenka" w Jedłowniku w niedzielę, dnia 23 czerwca wielki koncert pieśni i muzyki w ogrodzie Szotki w Jedłowniku. Program jest następujący: O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo. Podczas nabożeństwa śpiewa miejscowe kółko śpiewacze. O godz. 2 rozpoczęcie koncertu przez orkiestrę z Olzy. Strzelanie do tarczy — koło szczęścia — rzut tyczką i inne gry, wszystkie o nagrody. O godz. 5 występy kółek śpiewaczych, następnie rozdawanie nagród. O godzinie 8 zabawa taneczna. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sali. Zarząd kółka śpiewaczego „Jutrzenka" uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek z Jedłownika i okolicy.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Kurs dla palaczy kotłowych.) Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar uruchomić w Tarnowskich Górach kurs dla palaczy kotłowych. Kurs trwać będzie 12 tygodni z 9 godzinami nauki w ciągu tygodnia. Warunki przyjęcia: wiek 18 lat, świadectwo szkolne, 2-letnia praca w kotłowni. Opłata kursu wynosi 35 złotych oraz 10 zł dla członków instytutu, dla innych 30 procent więcej. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj biuro Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ul. Słowackiego 19.

— (Prace kanalizacyjne.) Magistrat miasta Tarnowskich Gór zatrudnia wielu bezrobotnych przy pracach kanalizacyjnych. W tym roku prace mają być ukończone, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody.

— (Wpisy do zawodowej szkoły żeńskiej.) Wpisy do zawodowej szkoły żeńskiej w Tarnowskich Górach trwać będą do 27 czerwca w gimnazjum męskiem.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Wielki projekt.) Swego czasu donosiliśmy, że w Lublińcu, raczej pod Lublińcem ma powstać uzdrowisko powietrzne. Urząd Wojewódzki udzielił pozwolenie na urządzenie kolonji letniej. Interesenci, którzy chcą postawić wille, otrzymają od miasta budowiska. Cena za plac budowlane wynosi tylko 2 złote za jeden metr kwadratowy. Wiadomo, że za miastem rozciągają się wielkie lasy, więc powietrze w lublinieckim powiecie jest bardzo zdrowe. Najpierw ma być zbudowany wielki dom z restauracją.

Kośmidry w Lublinieckiem. (Pożar.) W tych dniach zniszczył pożar murowany dom Stefana Miki w Kośmidrach. Pożar wybuchł z powodu zapalenia się sadzy w kominie.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Poświęcenie krzyża.) W niedzielę 23 czerwca o godz. 2 po południu odbędzie się uroczystość poświęcenia odnowionego krzyża u źródeł Wisły na Baraniej Górze. W uroczystości tej wezmą udział liczne delegacje ludności i księża, mianowicie ks. proboszcz Kupka z Ustronia, ks. proboszcz Grim i Oktawa z Istebny oraz przedstawiciele władz gminnych. Krzyż ten, zbudowany w roku 1864, zdobi stoki Baraniej Góry.

Bielsko. (Ujawnienie przemytu.) Urzędnicy straży granicznej przytrzymali w Bielsku furmankę, wiozącą z Czechosłowacji przemycany towar, mianowicie borty złote i srebrne, wartości 20 tysięcy zł. Właściciela przemytu nie ustalono.

Z całej Polski.

Warszawa. (Skarby zatopione w Wiśle.) Niedawno przybył do kraju z Ameryki niejaki p. Kazimierz Janowski, który w interesach chwilowo wyjechał do Białegostoku. W jednej z restauracyj zapoznał się Janowski z niejakim Mikołajem Łuknickim, który przedstawił się Amerykaninowi jako były pułkownik armji carskiej. Przy kieliszku rzekomy pułkownik zwierzył się Janowskiemu ze swej „tajemnicy" a mianowicie, iż w czasie wojny był komendantem statku „Pan Tadeusz". Statek ten wiozący olbrzymią masę pieniędzy w złocie musiano zatopić. Rzekomy pułkownik Łuknicki opowiadał dalej, iż zna dokładnie miejsce zatopienia kasy w Wiśle, natomiast nie ma pieniędzy na sfinansowanie wydobycia zatopionych skarbów. Kasa ta miała być zatopiona w odległości 500 m od mostu kolejowego. Targ w targ, Amerykanin zapłacił rzekomemu pułkownikowi 500 dolarów za tajemnicę i wyjechał do Warszawy celem wydobycia zatopionego statku. W tym celu wynajął piaskarza, niejakiego Kunę, uchodzącego za świetnego pływaka i w nocy udali się na łodzi na określone przez Łuknickiego miejsce. Nocnymi wycieczkowiczami po Wiśle zainteresował się patrol policji wodnej i sprowadził ich do komisarjatu, gdzie niefortunny p. Janowski stwierdził z przykrością, że padł ofiarą sprytnego oszusta. Dodać należy, że p. Janowski ma uniwersyteckie wykształcenie i pozwolił się nabrać na taki kawał.

Wilno. (Najazd marjawitów.) Do Wilna zjechali w tych dniach gremjalnie Marjawici, w liczbie 20 sióstr z matką i „biskupem" Próchnickiem na czele. Odbyły się wspólne narady marjawitów z przedstawicielami starej cerkwi prawosławnej sen. Bogdanowiczem. Stara cerkiew należy zaznaczyć, nie uznaje autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce, lecz jest podporządkowana arcybiskupowi kowieńskiemu Eleuterjuszowi wygnanemu swego czasu z Wilna za działalność antypaństwową.

Poznań. (Samobójstwo nauczyciela.) W Poznaniu popełnił samobójstwo urzędnik kuratorjum profesor gimnazjalny K. Błaszczyński autor wielu podręczników szkolnych i prac z zakresu pedagogiki.

Z dalszych stron.

Aslborg. (Okropny wypadek dziewczyny.) W miejscowości Aslborgu w Danji wydarzył się we wtorek straszny wypadek. Młoda rowerzystka zderzyła się w głównej ulicy z jadącym również na rowerze mężczyzną, trzymającym kosę na ramieniu. Wskutek zderzenia obydwoje spadli z rowerów a młoda dziewczyna tak nieszczęśliwie, że kosa przecięła jej brzuch. Nieszczęśliwa umarła podczas przewiezienia jej do szpitala.

Posiedzenie rady miejskiej w Katowicach

Komisaryczna rada miasta Katowic miała we czwartek pracowity dzień. Załatwiono bowiem aż 24 spraw, z których jedna, mianowicie sprawa teatralna wywołała nawet bardzo gorącą dyskusję.

Sprawę tę wprowadzili na porządek dzienny radni socjalistyczni, Chrześcijańsko-demokratyczni i N. P. R. stawiając wnioski, które motywował dr. Ziółkiewicz. Poddał on surowej krytyce działalność prezesa towarzystwa teatralnego, p. Miedniaka oraz obecnej dyrekcji i wykazywał, że teatr w obecnym sezonie pod względem artystycznym bardzo upadł, podczas gdy potrzeby finansowe znacznie wzrosły, do tego stopnia, że w obecnym sezonie wydatki teatru wzrosły do półtora miljona złotych. Przytem teatr nie opłacał podatków i innych świadczeń, za co przeciętnemu obywatelowi grozi 5- do 10-krotna kara i inne nieprzyjemności. W niektórych sprawach teatr gospodarował lekkomyślnie, angażując naprzykład na reżysera p. Szpakiewicza, z którym jednak później zerwał umowę. W skutek tego naraził się teatr na proces, który przegrał w I. instancji i został skazany na 20.000 odszkodowania i byłby go także w drugiej instancji przegrał, gdyby nie był się z p. Szpakiewiczem ugodził, angażując go na przyszły sezon.

Główne ataki skierował p. Ziółkiewicz przeciwko prezesowi tow. przyjaciół teatru, p. Miedniakowi za jego niedyskrecję jak członka komisji teatralnej.

Radny Przybyła zbijał zarzuty, stawiane przez p. Ziółkiewicza i stwierdził, że większość zaległości podatkowych została już zapłacona. Po dłuższej dyskusji, która chwilami była bardzo gorąca, rada uchwaliła:

1) odwołać p. Miedniaka, wybranego do komisji artystycznej, przez radę z grona obywateli z tej komisji,

2) wybrać dwie komisje — jedną polską, a drugą niemiecką, które wraz z przedstawicielem magistratu zbadać mają sposób zużycia subwencji przez teatr polski i teatr niemiecki,

3) aż do zbadania tej sprawy, na co wyznaczono termin do 6 lipca, wstrzymać wypłatę subwencji.

Do komisji polskiej wybrano radnych Ziółkiewicza i Piechulka, zaś do niemieckiej Adaszkiewicza i Schneidra.

Prócz tej sprawy uchwalono z ważniejszych spraw budowę domu o 6 mieszkaniach dwupokojowych, wyasygnować 30 tysięcy na subwencję dla szkół i towarzystw celem zwiedzenia wystawy w Poznaniu, zakupić 76 tys. kw. m. gruntu od spółki Giesche pod budowę pływalni i placu sportowego.

Odrzucono natomiast wniosek magistratu o wybudowanie mleczarni na placu Wolności, zaś sprawę kupna zamku Gorzyce na urządzenie miejsca wypoczynkowego dla dzieci odroczono aż do czasu zbadania jej przez komisje porozumiewawczą.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W środę 19 czerwca zmarł we Wrocławiu radca sprawiedliwości i radca miejski Józef Galluschke z **Bytomia.** Zmarły liczył niespełna 62 lata życia, w Bytomiu był adwokatem przeszło 30 lat. W roku 1901 został wybrany radnym miejskim, od 1906 do 1910 roku był przewodniczącym rady miejskiej. Od listopada 1923 piastował urząd honorowego radcy miejskiego. Zmarły należał do partji centrowej i w życiu politycznem brał czynny udział. Do Polaków i ruchu polskiego wogóle odnosił się nieżyczliwie.

Wydział gospodarczy parlamentu niemieckiego zatwierdził sprzedaż starych koszar w **Bytomiu**, które przechodzą na własność miasta. Dotychczas znajdują się w budynkach koszarowych urząd finansowy i główny urząd celny.

Ks. proboszcz Cibura obchodzi dnia 21 czerwca 25-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. Jubilat, który był 14 lat kapelanem przy kościele św. **Trójcy w Bytomiu**, obecnie jest proboszczem w Biskupicach (pow. oleski.)

Z Zabrskiego.

W piatek, dnia 28 czerwca wyrusza z **Zaborza** pielgrzymka do Krakowa, na odpust śś. Piotra i Pawła. Pielgrzymka zwiedzi pamiątki Krakowa, a nastepnie wyjedzie do Czerny.

W kościele św. Ducha w **Zabrzu** w sobotę pewien mężczyzna z ulicy Heinitzstrasse, słuchający Mszy św., dostał nagle obłędu religijnego i próbował dostać się do ołtarza przez kratę, przy której przystępuje się do Komunji św. Nieszczęśliwym zajęła się policja.

*

Magistrat miasta Zabrza zaofiarował katolickiej gminie kościelnej św. Franciszka w **Zaborzu** kupno restauracji miejskiej z salą. Cena kupna wynosi 120 tysięcy marek, koszta przebudowy, urządzenia i odnowienia obliczono na 30 tysięcy marek. Gmina kościelna zaciągnie na ten cel pożyczkę, nie podwyższając jednak podatku kościelnego.

Z Raciborskiego.

W **Grzegorzowicach** pod Sławikowem sprawował urząd sołtysowski z rzędu przez 12 lat p. Wycisk. Tak gmina jak i przełożona władza były z urzędowania p. Wyciska zadowolone. Obecnie wybrała rada gminna Wyciska ponownie sołtysem. Teraz jednak landrat raciborski dr. Schmidt odmówił Wyciskowi zatwierdzenia bez podania powodów. Cała wieś atoli jest przeświadczona, że nie zatwierdzono p. Wyciska na urzędzie sołtysowskim, ponieważ jest — Polakiem.

Loterja Państwowa.

(Bez gwarancji.)

Pierwszy dzień.

75 000 zł nr. 180822.
35 000 zł nr. 94065.
15 000 zł nr. 47448.
5000 zł nr. 67939.
2000 zł nry: 9973, 39107.

1000 zł nry: 23653, 79367, 107499, 162 168.

600 zł nry: 5828, 42426, 109208, 154938.

500 zł nry: 37038, 77454, 82785, 111746, 162248.

400 zł nry: 22526, 72381, 84648, 91443, 93805, 98490, 105440, 137494, 142406, 150202, 153405, 164663, 173715, 177264, 178485.

300 zł nry: 406, 15438, 16780, 17703, 52031, 52954, 59245, 63787, 65568, 73936, 77121, 77747, 85690, 86106, 95580, 96464, 99468, 106761, 115911, 118469, 128520, 130499, 139878, 142731, 165507, 169558.

200 zł nry: 99, 201, 1035, 1593, 1688, 17.53, 4328, 59553, 6020, 9488, 16212, 16287, 16401, 16413, 18954, [illegible], 20238, 20572, 22021, 22319, 22771, 25619, 27287, 29188, 30817, 32769, 33757, 34711, 38167, 39060, 39134, 40167, 40730, 41479, 41835, 42091, 42170, 42255, 45154, 46170, 47493, 48767, 52973, 53707, 56325, 58441, 60016, 62848, 63645, 64485, 65786, 66489, 66604, 67159, 67559, 67679, 68367, 70747, 70787, 72200, 72463, 73259, 73554, 74189, 74544, 75704, 78304, 79877, 81665, 85352, 88642, 88685, 88717, 89549, 90641, 90972, 91397, 91940, 93045, 93215, 93343, 93388, 94534, 96705, 97781, 98289, 99638, 99886, 100360, 100529, 100903, 101044, 104350, 104598, 105379, 108563, 108726, 110234, 110784, 110866, 113783, 114060, 114243, 117288, 118089, 118435, 120149, 120566, 121911, 122516, 123671, 127803, 128329, 129459, 129537, 131662, 132148, 133394, 134471, 135518, 135543, 136598, 136797, 136905, 138066, 138127, 138230, 138899, 139960, 140531, 141016 ,141090, 141555, 142601, 143754, 145034, 145625, 145846, 147921, 148776, 148902, 150863, 150993, 151039, 152087, 152087, 152191, 152968, 154115, 154587, 154611, 154720, 156009, 157227, 158937, 158960, 159398, 159840, 160946, 162421, 160410, 174044, 175563, 175612, 175962, 178170, 178454, 178431, 178611, 180762, 181348, 181592, 182040, 183070, 184051.

—:—

Warszawa. (PAT). W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 19-tej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery: 10.000 zł. na numer 26.735, 5.000 zł. na nr. 39.335.

Sprawy towarzystw.

Tarnowskie Góry. Koło miejscowe Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach urządza zebranie w piątek 21 czerwca o godzinie 7.30 wieczorem w sali szkoły górniczej. Dyrektor Grzylowski wygłosi wykład o wystawie w Poznaniu.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Odpowiedzi redakcji.

Panu Jerzemu C... w Mysłowicach. „Post scriptum" to znaczy przypiski w listach, po podpisaniu nazwiska w liście. Dopiski takie można tylko dawać w listach do bardzo dobrych przyjaciół.

Czytelniczce z Bobrownik nie radzimy lipcowych jaj indyczych podkładać, bo wylęgłe indyczki jesienią byłyby za słabe i trudne do hodowania. — Do ciasta indycze jaja nie są dobre. Jaja indycze najlepiej zużyć w kuchni n. p. faszerowane są doskonałe.

Pannie Zosi i Annci z Siemianowic. Zapytują panie, jak trzeba jeść szparagi? Jarzyn żadnych nie powinno się krajać nożem — więc szparagi należy jeść widelcem krajać i kawałkami (nie zbyt dużymi) jeść. Nie ogryzać szparag z widelca, a o ile nie ukroi się widelcem nie trzeba jeść danego kawałka, bo dowód, że twardy, więc niesmaczny. Naturalnie, że wszystkie kompoty — można jeść po sałatach.

W. P. w Bieruniu Starym. Przetwórnia grzybów istnieje w Rudnie (województwo wileńskie). Jest to spółdzielnia, zajmująca się przerabianiem grzybów na suszone oraz na mączkę. Grzyby (borowiki) zakupuje owa spółdzielnia z sąsiednich lasów, obejmujących przeszło 60 tysięcy hektarów.

Fr. G. w Lubecku. Zasiłki dla rodzin rezerwistów wynoszą: na jedną osobę, najbliższej rodziny, utrzymywana przez zaciągniętego na ćwiczenia szeregowego rezerwiste 90 groszy dziennie, na dwie osoby 1,10 zł, na trzy osoby i więcej 1,3o zł dziennie. Ilość dni odbytych na ćwiczeniach oblicza się od chwili wyruszenia z domu, do chwili powrotu do domu. Zasiłki wypłaca się tylko tym rodzinom, które nie mają dochodów w czasie, gdy ich żywiciel odbywa ćwiczenia wojskowe.

Ł. W. w Niedobczycach. Ma Pan zupełną rację. Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt ustawy w sprawie opodatkowania samochodów. Wpływy z opodatkowania mają pójść na budowę szos, jak również na naprawy starych. Zniesione będą dotychczasowe opłaty, pobierane przez państwo, gminy i miasto. Podatek zależny jest od wagi samochodu, jak również, czy wóz jest wyzyskiwany dla celów turystycznych, czy też zarobkowych. 70 procent z wpływów podatku pójdzie na utrzymanie i budowę dróg państwowych, 30 procent na budowę i naprawę dróg samorządowych.

P. K. w Suszcu. Kurs roślin rolniczych odbywa się od 20 do 30 czerwca w Warszawie. Kurs ten ma na celu zapoznanie z roślinnością krajową, sposobność zbioru i suszenia, oraz z uprawą ważniejszych ziół lekarskich. Zapisy przyjmuje Centralny Związek Kółek Rolniczych (dział ogrodniczy w Warszawie, ulica Tamka 1 i Centralne Towarzystwo Rolnicze (dział ogrodniczy) w Warszawie, ulica Kopernika nr. 30.

Do Wisły Wielkiej. Gusła astrologiczne zostały dawno zarzucone przez świat naukowy, a przez Kościół katolicki potępione. Dziwić się tylko trzeba, że i u nas znajdują się jeszcze ludzie, którzy są tak zabobonni, że wierzą w te gusła i niemi się zajmują. Prawowierny katolik nie może pod karą ciężkiego grzechu wierzyć w gusła, wróżby, jasnowidztwo itp. To też „Katolik", jako gazeta szczerze katolicka, żądanemi informacjami służyć nie może.

W. R. w Łaziskach Dolnych. Odpowiedzieliśmy na zapytanie w nr. 25 tygodniowego dodatku „Rodzina". Odpowiedź powtarzamy, gdyż zdaje się, że jej Pan nie czytał. Pod wpływem gumy pokład lustrzany się rozpuścił. Samemu trudno go odnowić, uczyni to fachowiec.

Pannie Zosi K. w Król. Hucie. Trudno nam oznaczyć dzień koncertu tenora J. Kiepury w Katowicach, gdyż obecnie koncertuje w Buenos Aires (połudnowa Ameryka).

Pani Jadwidze B... w Łaziskach Górnych. Najbliższe miejsce kuracyjne dla siostry — radzimy obrać Zdrojowisko Śląskie Goczałkowice. Solanki są już tam znane od 70 lat ze swej skuteczności przy chorobach reumatyzmu, ischiasu, kobiecych, rachitis - skrofułach; w ogóle na przemianę materji. — Od Pszczyny jedna stacja.

Siostrom W. K. w Mysłowicach radzimy przybrać stół na Imieniny ojca białymi rumiankami, paprocią i bławatkami — ponsowe kokardy (rosety) przypięte do rogów stołu dobrze imitować będą maki. — Ładnie też wyglądają wstążki, przeciągnięte od lampy wiszącej do brzegu stołu.

Panu Stanisławowi W. w Szarleju. Kwiatom w doniczce nie posyła się artystom na scenie, ani się nie ofiaruwuje na podróż.

W. Fr. w Kaletach. Przemysł papierniczy w Polsce zatrudnia ogółem około 10 tysięcy robotników, 200 inżynierów, techników i majstrów, oraz przeszło 500 osób w dziale handlowo-administracyinym W Polsce istnieje obecnie 26 papierni, 5 fabryk tektury surowej, 13 fabryk tektury białej, bronzowej, szarej itd. oraz 3 fabryki celulozy, nadto około 100 fabryczek papy smołowcowej, wyrabianej przeważnie sposobem ręcznym. Ogółem wyprodukowano w Polsce w roku 1928: papieru 127.662 tonn, tektury ogółem 25 791 tonn.

R. K. w Ćwiklicach. Ciągnienie wygranych wielkiej loterji fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu nastąpi w czterech serjach: 26 czerwca, 30 lipca, 28 sierpnia i 28 września. Loterja odbywa się za zezwoleniem władz państwowych. Cena losu wynosi 3 złote.

Hutnikowi w Wełnowcu. W produkcji cynku uczestniczy Polska w 11,4 procent, zajmując trzecie miejsce po Stanach Zjednoczonych i Belgji. Wywóz stanowił w ubiegłym roku 83 procent produkcji. Produkcja cynku i ołowiu wzrasta z roku na rok.

Bezrobotnemu w Janowie. Urząd Wojewódzki zarządził tak jak i w ubiegłym roku wstrzymanie na czas okresu letniego wypłacania wsparcia dla bezrobotnych **wolnego stanu** (samotnych). Wobec tego bezrobotni stanu wolnego czasowo nie będą otrzymywać począwszy od 1 lipca wsparcia a to dlatego, że w okresie letnim rzekomo łatwiej o pracę, choćby tylko przejściową (sezonową). Zaznaczyć trzeba, że wsparcie dla bezrobotnych żonatych będzie wypłacane w dalszym ciągu.

Autonomja śląska. Na podstawie statutu organicznego województwa śląskiego, uchwalonego przez sejm Rzeczypospolitej w dniu 15 lipca 1920 roku, z części Śląska Górnego i Cieszyńskiego, które zostały przyznane Polsce, utworzono województwo śląskie i wprowadzono na obszarze tego województwa bardzo rozległą autonomię terytorjalną. Statut organ. powołuje do życia osobny sejm śląski, wybierany na podstawie głosowania, który ma prawo uchwalać dla województwa śląskiego odrębne ustawy w dziedzinie administracji i komunikacji lokalnej, spraw gospodarczych i wszystkich spraw wyznaniowych i szkolnych. W niektórych zaś dziedzinach, jak w sprawach skarbowych, walutowych, górniczych i przemysłowych obowiązują ustawy państwowe, uchwalone za zgodą sejmu śląskiego. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo zwoływania, odraczania, zamykania i rozwiązania sejmu śląskiego oraz prawa „veto" przeciw uchwalonym przez ten sejm ustawom.

F. B. w Pszowie. Pism lekarskich wychodzi w Polsce kilkadziesiąt, trudno jednak nam powiedzieć, które z nich odpowiada wymaganiom Pana. Radzimy wobec tego zapytać w red. miesięcznika „Nowiny Lekarskie" w Poznaniu, która będzie mogła służyć nawet najdrobniejszymi szczegółami.

Młodzieńcowi z Chorzowa. Organizacja młodzieży robotniczej „Siła" jest organizacją socjalistyczną, wrogą naszej wierze św. i Kościołowi św. To też żaden młodzieniec katolicki i polski do organizacji tej należeć nie może, gdyż sprzeciwiałoby się naukom naszego Kościoła. Dla młodzieży katolickiej jest jedyne miejsce w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, zorganizowanych w Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej z siedzibą w Katowicach. Stowarzyszenie takie istnieje także w parafji chorzowskiej. Dziwi nas bardzo, że Panu o niem nic nie wiadomo. Radzimy zwrócić się do miejscowego ks. proboszcza.

J. W. Czyżowice. Rozporządzenie ministerjalne nie odnosi się do Czyżowic, gdyż w Czyżowicach niema siedmioklasowej szkoły powszechnej. Poprzednio Ministerstwo miało zamiar wydać rozporządzenie o rozpoczęciu wakacyj letnich w szkołach z dniem 15 czerwca, aby młodzieży szkolnej ułatwić zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, lecz ostatecznie postanowiono zakończyć rok szkolny w dniu 28 czerwca. — Radzimy adresować do Powiatowego Urzędu Inwalidzkiego przy Starostwie w Katowicach.

T. C. w Ch. Radzimy zwrócić się do Dyrekcji Wojewódzkiej Szkoły Mechanicznej i Hutniczej w Król. Hucie przy ulicy Mickiewicza 37.

F. L. Brzozowice. Art. 4, ustęp 4 ustawy z dnia 14 kwietnia 1924 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych w Województwie Śląskiem (Dziennik Ustaw Śląskich Nr. 10, poz. 47) głosi: „Nowo wznoszone budowle, jak również części nadbudowane i przybudowane, tak mieszkalne jak i przeznaczone dla celów handlowych i przemysłowych zwalnia się od podatku" — wobec czego Pan nie potrzebuje płacić podatku budynkowego.

P. S. Kamionka. 300 marek niemieckich z 1907 roku równają się 369 złotym. Odsetek obliczyć nie możemy, ponieważ Pan nie podał stopy procentowej.

SPORT.

Druga serja rozgrywek ligowych.

Liga ustaliła już terminarz rozgrywek drugiej rundy, rozpoczynającej się 21 lipca. Ukończenie rozgrywek przewidziane jest w dniu 24 listopada. Podajemy kalendarz rozgrywek ligowych drugiej rundy.

21 lipca: Wisła — **Ruch**, Polonia — Warta.

28 lipca: Garbarnia — Ł. K. S., Warta — **I F. C.**

11 sierpnia: Wisła — Ł. K. S., Warszawianka — Legja, Czarni — Turyści.

15 sierpnia: Polonia — Czarni, **I. F. C.** — Garbarnia, Cracovia — Warszawianka.

18 sierpnia: Legja — Czarni, Warta — Pogoń, Turyści — Wisła, Cracovia — Ł. K. S.

25 sierpnia: Ł. K. S. — Legja, Warta — **Ruch**, Pogoń — Polonia, Warszawianka — Wisła, I. F. C — Turyści, Garbarnia — Czarni.

1 września: I. F. C. — Legja, Pogoń — Cracovia, Garbarnia — Wisła, Warszawianka — Polonia, Ł. K. S. — Czarni.

8 września: Ł. K. S. — Warszawianka, Warta — Cracovia, Czarni — **I. F. C., Ruch** — Garbarnia, Wisła — Pogoń, Polonia — Legja.

15 września: Pogoń — Warszawianka, Cracovia — Garbarnia, Legja — Warta, Ł. K. S. — Turyści, **I. F. C. — Ruch.**

22 września: Warta — Garbarnia, **I. F. C.** — Polonia, Wisła — Cracovia, Warszawianka — Czarni, Pogoń — Turyści.

29 września: Polonia — Ł. K. S., Turyści — Warta, **I. F. C.** — Wisła, Cracovia — Legja, Czarni — **Ruch.**

6 października: Polonia — **Ruch.**

13 października: Polonia — Ł. K. S., Turyści — Garbarnia, Warta — Czarni, Cracovia — **I. F. C.,** Legja — Wisła.

20 października: Ruch — Ł. K. S., Turyści — Cracovia, Legja — Pogoń, Czarni — Wisła, Garbarnia — Polonia.

27 października: Warszawianka — Warta, Ł. K. S. — **I. F. C., Ruch** — Turyści, Czarni — Pogoń, Cracovia — Polonia, Legja — Garbarnia.

1 listopada: Ruch — Pogoń, Cracovia — Czarni.

3 listopada: Polonia — Turyści, I. F. C. — Pogoń, Ł. K. S. — Warta, Garbarnia — Warszawianka.

10 listopada: Warszawianka — **I. F. C.,** Wisła — Warta, **Ruch** — Legja.

17 listopada: Turyści — Warszawianka, **Ruch** — Cracovia, Garbarnia — Pogoń, Polonia — Wisła.

24 listopada: Legja — Turyści, Warszawianka — **Ruch.**

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Poznaniu.

W dniach 6, 7 i 8 lipca odbędą się w Poznaniu lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski. Na ten termin będzie już całkowicie wykończona bieżnia nowowybudowanego Stadjonu miejskiego, oraz zostaną przygotowane trybuny otwarte na 20.000 osób.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w Krakowie.

Sekcja lekkoatletyczna T. S. Wisła urządza w sobotę dnia 22 i w niedzielę dnia 23 czerwca, ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. Program zawodów obejmuje biegi płaskie przez płotki, skoki i rzuty. W zawodach tych wezmą udział najlepsi polscy zawodnicy z **Górnego Śląska**, Poznania, Warszawy i Lwowa.

Nadesłane.

Chorzy na kamienie żółciowe, nerkowe i kamicę pęcherzową, oraz cierpiący na nadmiar kwasu moczowego i podagrę regulują ociężałą działalność kiszek przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“.

Program radjowy.

Sobota, 22 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 12.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Nauka czytania nut. — 71.25 Odczyt z Warszawy. — 17.55 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci. — 18.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 18.55 Rozmaitości. — 19.15 Radjokronika z Warszawy. — 20.00 Utwory poetyckie. — 20.30 Muzyka z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka lekka z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.50 Kącik artystyczny. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Sprawy wojskowe. — 71.25 Z przeżyć narodu. — 17.55 Słuchowisko dla dzieci. — 18.55 Rozmaitości. — 19.15 Radjokronika. — 19.40 Nadprogram. — 20.00 Odczyt: Dzieje muzyki polskiej. — 20.30 Muzyka. — 22.00 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Giełda. — 17.00 Odczyt o odżywianiu się. — 17.25 Lekcja włoskiego. — 18.55 Rozmaitości. — 19.15 Przegląd polityczny. — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336.4: 7.00 Gimnastyka. — 12.20 Radjografja. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 16.30 Gawęda harcerska. — 16.45 Lekcja angielskiego. — 17.10 Odczyt. — 17.55 Program dla dzieci. — 18.45 Wiadomości z wystawy. — 18.55 Nadprogram. — 19.15 Muzyka. — 19.45 Sprawy kobiece. — 20.00 Odczyt: Arcybiskup Cieplak i jego epoka. — 22.10 Radjografja. — 22.40 Radjokabaret. — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 321.2; Gliwice, fala 326.4: 15.45 Wśród książek. — 16.15 Radjokoncert. — 17.45 Przegląd filmowy. — 19.00 Słuchowisko z Königswusterhausen. — 20.00 Słuchowisko z Berlina. — 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Berlin, fala 475.4: 16.10 Odczyt. — 17.00 Słuchowisko: Kwadrans przed przedstawieniem. — 18.00 Transmisja otwarcia parku ludowego. — 19.05 Odczyt. — 20.00 Opera: „Tytus“, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.15 Nadawanie obrazów. — 16.00 Koncert. — 16.25 Koncert. — 18.00 Program dla dzieci. — 19.10 Odczyt. — 20.00 Słuchowisko: „Gazeta poranna“, po transmisji muzyka.

Niedziela, 23 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.45 Wiadomości z wystawy. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 16.00 Odczyt religijny: Obowiązki chrześcijańskiego miłosierdzia. — 16.20 Odczyt: Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej. — 16.40 Ogrodnik śląski. 17.00 Koncert z Warszawy. — 18.35 Skrzynka pocztowa. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 „Bery i bojki śląskie“. — 20.05 Słuchowisko wesołe z Poznania. — 20.30 Koncert z Krakowa. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.45 Muzyka z Warszawy.

Poniedziałek, 24 czerwca 1929 r.

Katowce, fala 416.1: 16.15 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.25 Nowości radjowe. — 17.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 18.00 Muzyka z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Koncert (Śpiew). — 20.00 Odczyt I: O monetach polskich. — 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów o Polsce w językach obcych.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.





Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na III. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnośląząk lub Goniec Śląski	Katowice	III kwartał 1929	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnośląząk lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc lipiec 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Ze świata kobiecego.

Konkurs piękności.

Głupota i pustota ludzka jest niedościgniona. Tak jak gdyby to innych trosk nie było na świecie. Wysilają się ludziska na przeróżne zawody przeróżnych gier, lekkiej i ciężkiej atletki — a nawet o ironjo — konkursy pięknych, ładnych buzi, semetrycznych nóżek i kształtów kobiecych. Prawie w każdem państwie europejskiem odbyły się krajowe konkursy, by wyszukać najpiękniejszą z pięknych i ładnych. Sędziami w tych konkursach byli bywalcy i znawcy, którzy już z niejednego pieca chleba skosztowali. I zaroiło się w całej Europie od missis: Hungaria, Austria, Germania, Polonia, Rumunia i t. d.

Na poniższej rycinie podajemy siedem takich, nibyto za najpiękniejsze uznanych panien, a mianowicie (od lewej ku prawej): Rumunkę, Luksemburczyczkę, Holenderczyczkę, Niemkę, Francuskę, Angielkę i Austrjaczkę. Otóż ta siódemka wybrała się do Ameryki Północnej na wszechświatowy konkurs najpiękniejszych panien.



Z portu Calveston, w stanie Texas, gdzie odbywają się doroczne międzynarodowe konkursy piękności o tytuł „miss Universe", t. j. najpiękniejszej panny na świecie, donoszą do dzienników wiedeńskich, że tym razem palmę pierwszeństwa zdobyła tam wiedeńka, Liesl Goldarbeiter z Wiednia.

Do konkursu w Galvestonie stanęły przedstawicielki jedenastu narodów, a wśród nich Anglji, Stanów Zjednoczonych i Francji. Jury jednak konkursowe, złożone z siedmiu sędziów, przyznało sześciu głosami pierwszą nagrodę, t. j. tytuł „miss Universe", 2.000 dolarów gotówką i plakietę srebrną, pannie Goldarbeiter nietylko za jej piękność, ale też za całą postawę, pełną wdzięku.

Drugą nagrodę zdobyła panna Irena Ahlberg z Nowego Jorku.

Jak wiadomo, piękność węgierska, która miała jechać do Galvestonu, jako „miss Europa", zdobyła bowiem ten tytuł na konkursie piękności europejskich w Paryżu, zaniechała tej podróży wobec listu, z którym zwrócił się do niej biskup Galvestonu, będący gorliwym przeciwnikiem tych konkursów próżności.



„Miss Austria" zdobywa nagrodę piękności.

Najmłodsza pilotka niemiecka.



Luiza Hoffmann 18 lat licząca.

Międzynarodowy kongres kobiet w Berlinie.



W ubiegłym tygodniu odbył się wielki kongres „Światowego Związku równouprawnienia."

Siedzą od lewej ku prawej: Franciszka Plaminkowa (Czechosłowacja). Prezydentka związkowa Corbett-Ashby (Anglja). Hoda Charaoui (Egipt). Germaine Malaterre-Sellier (Francja).

Stoją od lewej ku prawej: Adela Schreiber (Niemcy). Ingeborg Wallin (Szwecja). Róża Manus (Holandja).

W Wiedniu 400.000 kobiet pracuje zawodowo.

Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wiedniu największy ze wszystkich dotychczasowych Zjazd kobiet zawodowo pracujących, który między innemi sprawami poruszył także problem wychowania dziewcząt dla życia zawodowego. Podczas gdy nad problemem tym łamią sobie głowy powagi naukowe i pedagogiczne całego świata, życie rozstrzygnęło go po swojemu: cicho i sprawnie. Bo oto okazało się, że w Wiedniu pracuje zawodowo 400.000 kobiet, czyli że co trzecia osoba pracująca na swe utrzymanie jest kobietą.

Dziewczęta i kobiety zamężne pozajmowały miejsca w fabrykach, urzędach i biurach, i mężczyzna szukający posady, prócz niepomyślnej konjunktury i konkurencji mężczyzn, napotyka jeszcze konkurencję kobiet, o której dwadzieścia lat temu nic jeszcze nie wiedział.

Nie na wszystkich polach kobiety wiedeńskie rozwijają jednakowo intensywną działalność. W niektórych gałęziach przemysłu, jak n. p. w przeróbce metali, w górnictwie, gazowniach, wodociągach, w przemyśle maszynowym i drzewnym kobiety odgrywają małą rolę, i stosunek żeńskich pracowników do męskich wynosi w tych dziedzinach mniej więcej 1 : 10. Z drugiej strony są gałęzie pracy, które można uważać za typowo kobiece, jak np. prócz pielęgniarstwa, które oddawna należało wyłącznie do kobiet, wychowanie i nauka, przemysł włókienniczy, papierniczy, konfekcyjny i artystyczny. Tu liczba pracujących kobiet przewyższa znacznie mężczyzn i stale się powiększa i to nietylko na stanowiskach pomocniczych, ale i kierowniczych.

Jeżeli wiedenka w dalszym ciągu będzie postępowała tak szybko po drodze usamodzielnienia się, to następny spis ludności prawdopodobnie wykaże w Wiedniu więcej pracujących zawodowo kobiet niż mężczyzn.

Doroczna pamiątka średniowiecza.



Bawarski książę panujący **Jerzy Bogaty** zaślubił w roku 1475 księżniczkę polską, **Jadwigę**, córkę króla polskiego **Kazimierza Jagiellończyka**. Gody małżeńskie odbyły się w dawniejszej stolicy książęcej **Landshucie**. Wesele było bardzo wspaniałe, bo książę Jerzy był najbogatszym panującym swego czasu. Nie nadarmo nadała mu historja przydomek **„Bogatego"**.

Na pamiątkę tych średniowiecznych książęcych zaślubin i uroczystości weselnych obchodzą mieszkańcy miasta „Landshut" corocznie, od 50 lat, maskarade, przedstawiającą (**jak na powyższej rycinie widzimy**), **owe królewskie średniowieczne wesele**.

Doskonały typ młodej amerykanki.



Edna Peters z Miami (Floryda).

W Ameryce Północnej urządzono konkurs na najdoskonalszy typ młodej amerykanki. Zwyciężczynią wyszła panna Edna Peters. Jest 1.58 m wysoka; figurę ma wysmukłą, prostolinijną; włosy ciemno-szatynowe; oczy jasno-brunatne (sarnie).

Delegatka z dalekiej wyspy Ceylonu na kongresie w Berlinie.



Gunasakira,

uchwycona przez fotografa w chwili odsyłania sprawozdania z posiedzeń kongresowych.



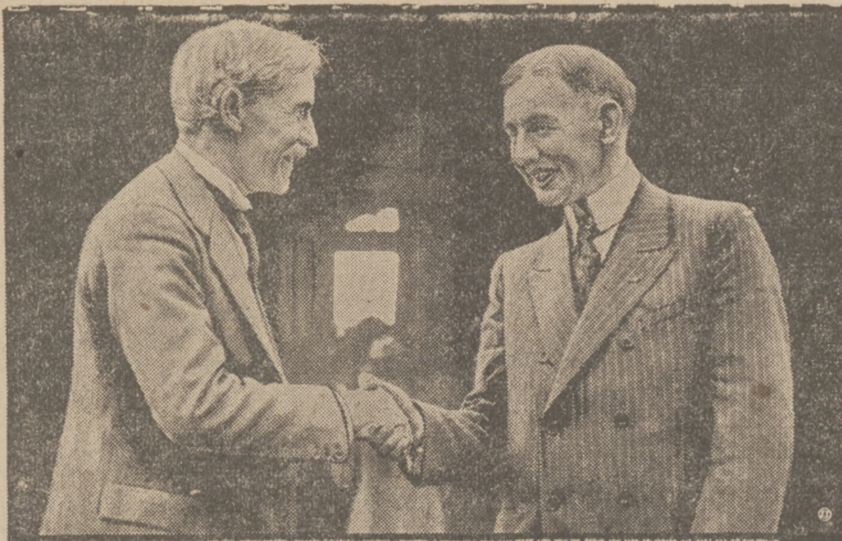
Pierwszym żeńskim komisarzem kryminalnym

została

Panna Dorota Freudenthal

przy berlińskiem prezydjum policyjnem.

Pierwsze spotkanie premjera angielskiego i ambasadora amerykańskiego.



Mac-Donald. Dawes.

Dziwnym trafem i zbiegiem okoliczności stało się, że podczas, gdy w Anglji zwyciężyła przy wyborach partja robotnicza i Mac Donald ujął ster rządów, to równocześnie zamianował prezydent Hoover Dawesa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Na rycinie naszej jest uchwycony moment pierwszego spotkania i przywitania obu mężów stanów, o których powiedzieć godzi się, że są najpopularniejszemi osobistościami nietylko wśród swoich, ale również wśród szarych mas pracujących tak skołatanej Europy jako też całego ziemskiego uniwersum.

Mac-Donald, premjer angielski i Dawes, ambasador amerykański zeszli się na arenie politycznej z gotowymi planami stanowczego rozpoczęcia z powszechnem rozbrojeniem na morzu, lądzie i w powietrzu. Mac-Donald zastępuje Anglję, Dawes Północną Amerykę. Wszelkie próby nawiązania kontaktu rozbrojeniowego rozbijały się dotąd o **nieufność**, nurtującą pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi. A ta nieufność i niedowierzanie sobie były usprawiedliwione jak długo na czele rządów obu krajów stali wytrawni wprawdzie ale zawodowi politycy-dyplomaci, którzy wedle potrzeby z szarego robią białe a z białego szare.

Skoro tylko ci dwaj szczerze się zabiorą do dzieła, to celu dopną, bo **Mac-Donald** reprezentuje kolosalną potęgę mocarstwową, a **Dawes** i siłę i olbrzymi zasób energji i wprost gigantyczny podkład środka najpotrzebniejszego i najkonieczniejszego do wszelkiego poczynania i przeprowadzenia to jest p i e n i ą d z g o t o w y. Dzisiaj ma Ameryka wszystkie państwa europejskie w kieszeni. Wszyscy są zadłużeni po uszy i wciąż wyciągają ręce obie po nowe pożyczki, po nowe kredyty. Skoro taki potężny wierzyciel huknie, to trudno, by cała falanga dłużników nie zadrżała i nie skurczyła się.

Czy Mac-Donaldowi i Dawesowi uda się dzieło za pierwszym razem, nie wiadomo. W każdym razie uczynią w zaskorupiałej formule potężny wyłom i następne dalsze prace już pójdą o wiele gładziej.

Kobietą w gabinecie angielskim jest Miss Margaret Bond-Field?

Mac Donald postawił na czele jednego z najważniejszych resortów swojego gabinetu, ministerstwa pracy, kobietę — pannę Margaret Bondfield. Jest to stara, dzielna Angielka, przywódczyni robotnicza, o umyśle męskim, obdarzona wielkiemi zdolnościami politycznemi, pełna entuzjazmu i energji oraz zmysłu praktycznego. Nie miała ona nigdy nic wspólnego z ruchem sufrażystek, była robotnicą i rozpoczęła swą karjerę na gruncie organizacyj robotniczych.



Do polityki zwróciła się nie z ambicji, ale powodowana macierzyńskiem uczuciem chęci niesienia pomocy swym kolegom i koleżankom. Organizowała kuchnie ludowe i pomoc dla chorych, zwoływała zgromadzenia w celu obrony praw nieślubnych dzieci, interwenjowała o zapewnienie zaopatrzenia wdowom, zajmowała się wogóle pracą społeczną w charytatywnem znaczeniu i zyskała sobie olbrzymią popularność.

Miss Bondfield wstąpiła na szerszą widownię dopiero podczas wojny. W roku 1914 należała z Mac Donaldem do nielicznych członków Labour Party, którzy z całą stanowczością opowiedzieli się przeciw wojnie, i wraz z nim musiała znosić niechęć partji w czasie, kiedy wojna z Niemcami wywoływała w Anglji entuzjazm. Miss Bondfield została wtedy jego zaufaną współpracowniczką.

Po wojnie zaczęła dzielna niewiasta odgrywać znów wybitną rolę, a nawet była proponowana na ministra w gabinecie Mac Donalda przed pięciu laty, ale z całą skromnością odstąpiła to stanowisko Thomasowi Shawowi.

Obecnie będzie miała panna Bondfield szerokie pole do działania w kierunku zwalczania bezrobocia i masowej budowy małych domków, które projektuje rząd angielski w celu zapewnienia ludności warsztatów pracy i dostarczenia jej tanich mieszkań.

Agitujcie za naszą gazetą

Rozmaitości.

Miljon dolarów na przestudjowanie męki Chrystusa.

Nowy Jork. Sumę taką miał ofiarować przemysłowiec amerykański S. Schneider. Z inicjatywy owego przemysłowca ma być utworzona w Ameryce komisja z 71 uczonych, której celem byłoby przestudjowanie dziejów męki Chrystusa.

Drzewo, które produkuje masło.

W Środkowej Ameryce rośnie drzewo persea americana, które produkuje masło. Niebezpieczny konkurent krów, należy do rodzaju roślin wawrzynowatych, wydaje owoce podobne do naszych gruszek o zabarwieniu żółtem lub zielonem, zawierające materję tłustą o smaku i ingredjencjach, odpowiadających zupełnie naszemu masłu. W ostatnich czasach wysłało amerykańskie ministerstwo rolnictwa fachowca, Wilsona Popeona, aby w ojczyźnie tego drzewa, w Guatemali zbadał rzecz gruntownie. Botanik stwierdził, iż rośnie kilka gatunków drzew maślanych, z których jeden można było zaaklimatyzować w Kalifornji i na Florydzie. Nie należy wątpić, że kraje morza Śródziemnego, jak Włochy, Grecja, i Bałkan oraz Francja, Hiszpanja i Maroko mogłyby hodować to drzewo, które wyrasta do wysokości 20 metrów i którego pień wynosi 30 cm. w przecięciu.

W Guatemali jest to drzewo najcenniejszem źródłem żywienia się ludności, ponieważ jego owoc dojrzewa co 5—6 miesięcy. Jeżeli otworzymy owoc dojrzymy w nim słupek otoczony masą, posiadającą wszystkie własności masła. W południowej Ameryce podają owoc ten w restauracjach. Goście jedzą go przed obiadem lub po obiedzie, przygryzając plackiem kukurydzanym. Jest on bardzo tanim środkiem żywności mieszkańców. Jedno wyrosłe drzewo daje do tysiąca gruszek, z których każda waży od 250 do 300 gramów.

Dlaczego Briand się nie ożenił?

Briand był wielokrotnie już prezesem rady ministrów. A jednak nigdy nie wydarzyło się, aby w sprawozdaniu z przyjęć dyplomatycznych można było czytać: „Gości witał p. prezes Briand i pani Briand". Pani Briand nie egzystuje. A jednak zarówno p. Briand jak i prez. Doumergue nie ślubowali celibatu. A Briand sam podał motywy swego pozostania w stanie kawalerskim.

Podczas obrad Ligi Narodów w Genewie filmowano i rysowano Brianda bezustanku. Gdy zbliżył się doń trzydziesty z rzędu rysownik, Briand stracił cierpliwość:

— Proszę mi dać spokój, zawołał, i nie szkicować mej sylwetki!

— Alež čemu — pyta przestraszony rysownik.

— Widzi pan, drogi przyjacielu, byłem już trzykrotnie zaręczony, miałem się żenić i za każdym razem podana w pismach karykatura mej skromnej osoby przyczyniła się do mej klęski...

Wyścigi prosiąt.

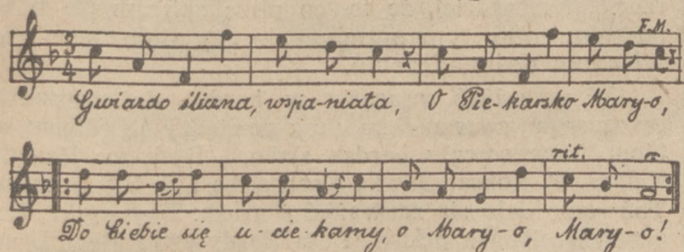
Kto nie może pozwolić sobie na wyścigi autowe, motocyklowe, samochodowe, konne, a choćby chartów, ma zaś upodobanie do tego rodzaju sportów, temu może będzie dostępniejszy sport, uprawiany w Meksyku, mianowicie wyścigi prosiąt.

Przeznaczone do tego wyścigu prosięta trzymane są przez pewien czas o głodzie w klatkach, poczem przesuwane jest przed ryjkami zgłodzonych prosiąt naczynie ze strawą apetycznie woniejącą. Następnie ustawia się naczynie w pewnej odległości i otwiera jednocześnie klatki. Oczywiście, prosięta pędzą natychmiast na łeb na szyję, ku wonnemu posiłkowi. Który z prosiąt pierwsze dobiegnie do mety, uznane jest za zwycięzcę.

Wyścigi te mają w Meksyku licznych zwolenników, którzy nie wahają się stawiać znacznych nawet sum swych faworytów.

Śpiewaj Ludu!

Gwiazdo śliczna wspaniała



Usłyszałem wdzięczny głos,
Jak Marya woła nas:
Pójdźcie do Mnie, Moje dzieci,
Przyszedł czas, ach! przyszedł czas.

Gdy ptaszkowie śpiewają,
Maryą wychwalają,
Słowiczkowie wdzięcznym głosem
Śpiewają, ach! śpiewają.

I my też zgromadzeni,
Ukłon dajmy Maryi,
Czyste serce Bożej Matce
Darujmy, ach! darujmy.

O! przedrogi klejnocie,
Maryo, na tym świecie
Kto Ciebie ma, ten się z Tobą
Raduje, ach! raduje.

Jak szczęśliwy tron Boży,
Pannie Maryi służy,
Cherubini, Serafini,
Śpiewają, ach! śpiewają.

O Maryo! Marya!
Tyś ma pomoc jedyna.
Ma dusza się w mojem ciele
Raduje, ach! raduje.

Ty się przyczyń za nami,
O Kalwaryjska Pani!
Niech się nad nami zmiłuje
Synaczek Twój kochany.

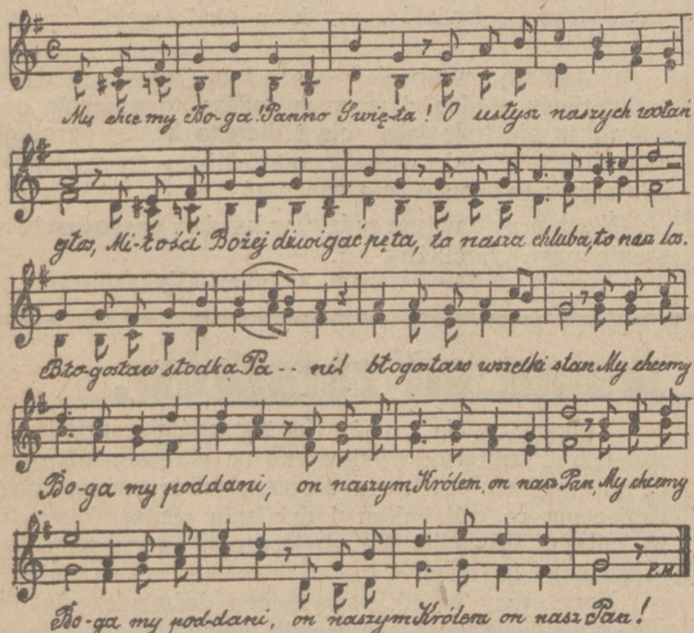
O Ty, Pani Anielska,
Marya Kalwaryjska,
Prosimy Cię, dopomóż nam,
Przyjść tam, gdzie Twój Syn mieszka.

O Maryo! Marya!
Nasza pomóc jedyna,
Przyjmij to nasze śpiewanie,
O Maryo! Marya!

A gdy będziem umierać,
Racz, o Pani! przy nas stać,
Ażebyśmy trafić mogli
Z tobą wiecznie królować. Amen.

My chcemy Boga!

(Hymn Stowarzyszeń i Związków katolickich.)



My chcemy Boga w rodzin kole,
W troskach rodziców, w dziatek snach;
My chcemy Boga w książce, w szkole,
W godzinach wytchnień, w pracy dniach.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w wojsku, w sądzie,
W rozkazach królów, w księgach praw;
W służbie na morzu i na lądzie,
Spraw to Maryo! spraw, o spraw!
Bogosław słodka Pani i t. d.

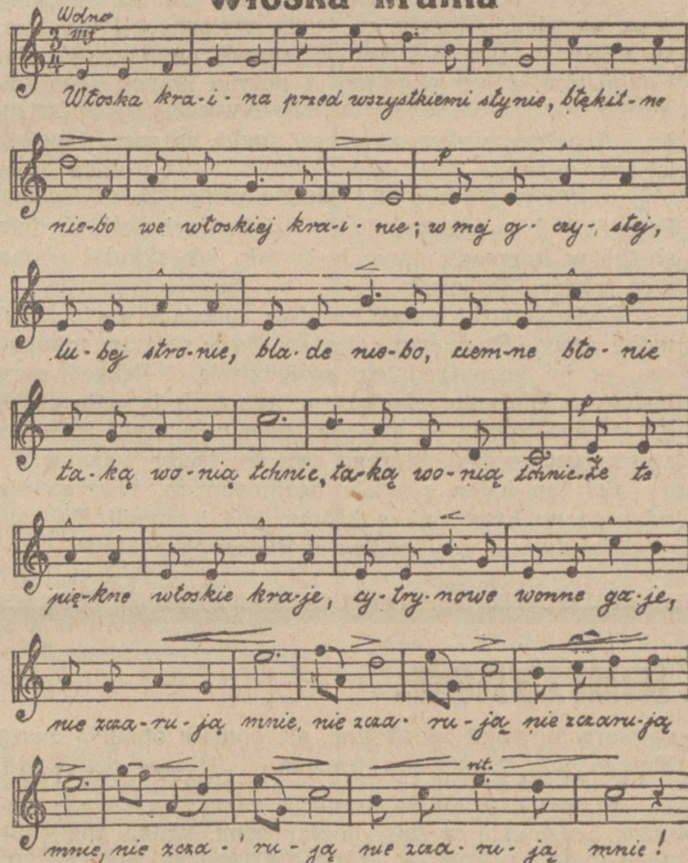
My chcemy Boga w wszelkim stanie,
Boga niech wielbi: szlachta, lud,
Pan, czy robotnik, czy mieszczanie
Bogn niech niosą życia trud.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w naszym kraju
Wśród starodawnych polskich strzech,
W polskim języku i zwyczaju,
Niech Boga wielbi chrobry Lech.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w każdej chwili,
I dziś i jutro — w szczęściu, w łzach;
Czy nam się pociech niebo schyli,
Czy w gruzach legnie szczęścia gmach.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga! — Jego praw
Niech będzie naszych czynów tchem!
Byśmy umieli chętnie, żwawo:
Obierać dobre, gardzić złem!
Bogosław słodka Pani i t. d.

Włoska kraina



Z dalekiej strony do włoskiej krainy
Przychodzę święte łzą skropić ruiny;
Lecz mej ziemi każdy kątek
Tyle świętych ma pamiątek
:,: Z jej zamierzchłych dni, :,:
Że na wielkim świata grobie
Chciałbym płakać, ale w sobie
:,: Nie znajduje łzy. :,:

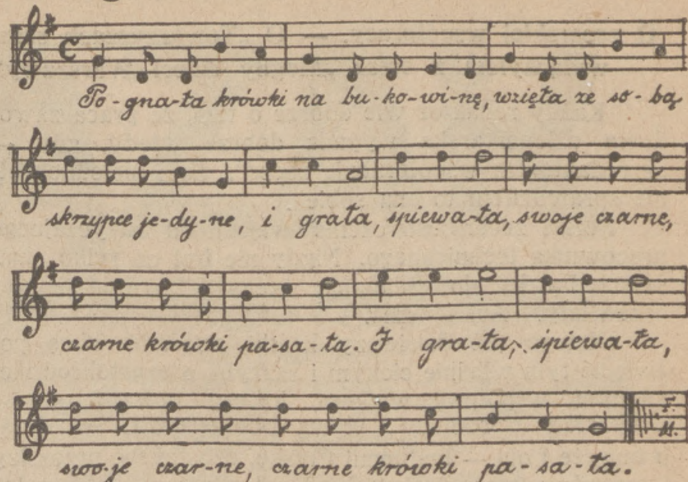
Cicho z wiatrami pieśń jakowaś płynie...
Czarowne, mowią, pieśni w tej krainie:
Może z dawnych lat zbłąkana
Rzewna nuta Krakowiana
:,: Słyszeć się tu da. :,:
I w mem oku łzy już rosną...
Rybak zaczął pieśń miłosna,
:,: Cofnęła się łza. :,:

Auzońskie róże! Auzońskie dziewice!
Wdzięk wasz zachwyca, a palą źrenice;
Lecz kto raz już na tym świecie
Lilijowe marzył kwiecie
:,: W młodocianym śnie, — :,:
Ten podziwiać, uczcić może
Obcą piękność, obcą różę,
:,: Ale kochać — nie! :,:

Tu więc, zachodni wietrzyku pieszczony,
Co słodko wiejesz w me ojczyste strony,
Rozniesz drżące po dolinach,
Po mogiłach, po ruinach
:,: Echo żalów tych, :,:
Może czule powitane
Przyniesie mi łzę w zamianę
:,: Od współbraci mych. :,:

J. N. Jaśkowski.

Pognała krówki na bukowinę



Pasła je pasła, aż pogubiła,
Cóż ja nieszczęsna będę robiła.
:,: I chodzi i płacze,
Już ja swoje czarne krówki potracę. :,:

Usłyszał Jasio płacz, narzekanie,
Przyleciał do niej na to płakanie,
:,: „Dziewczyno, cóż ci to?
Pewnie twoje czarne krówki zajęto.“ :,:

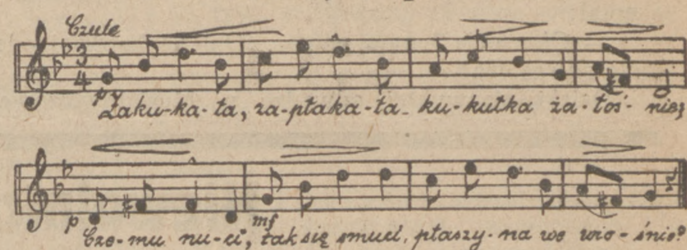
„O gdybyś mi ty krówki odnalazł,
Dałabym tobie buziaka zaraz,
:,: Oj zaraz, oj zaraz,
Siedemdziesiąt siedem razy, ra z po raz! :,:

Poleciał Jasio na bukowinę
Odnalazł krówki, oddał dziewczynie,
:,: „Dziewczyno, krówki masz.
Obiecałaś dać buziaka daj zaraz!“ :,:

„Oj dałabym Ci buziaka dała,
Gdyby matula w progu nie stała.“
:,: Dziewczyno, szachrajko,
Obiecałaś a nie dałaś cyganko!“ :,:

„Oj nie potępiaj mnie mój, młodzianie,
Stanie się zadość na twe żądanie,
:,: Poczekaj aż mama
Precz odejdzie a buzienki dam sama.“ :,:

Zakukała, zapłakała



Wietrzyk niesie, głos po lesie,
Do pobliskiej chatki, —
Gdzie dziewczyna, jak malina
Rośnie między kwiatki.

Oj nieboga, i ją trwoga,
Żal ściska niemały;
Śliczne oczy łzami broczy,
Włosy się rozwiały.

Przed nią stoi młodzian w zbroi,
Ściska lubej rękę:
„Nie płacz droga, że na wroga
Idę na wojenkę!“

„Tam ci dażę, gdzie mnie wiąże
Miłość święta kraju;
Jaś twój wróci, nim zanuci
Kukułeczka w gaju!“

Łezkę stoczył, na koń wskoczył,
W las popędził bokiem,
Dziewczę roni łzy i goni
Kochanego okiem.

Dziewczę chodzi, w łzach zawodzi,
Swego Jasia szuka.
Z nad potoku znów po roku
Kukułeczka kuka.

„Kukułeczko, kochaneczko,
Powiedz-że mi przecie;
Długoż tego, ku, ku, twego,
Czy Jaś mój nie jedzie?

Miał on wrócić, nim zanucić
Miałaś ty, ptaszyno!
Ty już śpiewasz, jego niemasz,
Biednaż ja dziewczyna!“

I chodziła, zawodziła
Kasinka swe żale;
Jaś z wojenki do Kasienki
Już nie wrócił wcale.

Bo na polu wśród kąkolu
Zginął na wojence;
Kasia w chacie, w białej szacie
Śpi martwą w trumience.

Bohaterscy zecerzy.

O zecerskiej współpracy. — O „Towarzyszach sztuki drukarskiej". — Dlaczego zecera ś. p. Szumańskiego wyłączyłem z opisu „Mogiły dzieci Warszawy"? — O zecerze wołyńskim, ś. p. Podlachowskim.

Każdy redaktor wie dobrze o tem, że praca zawodowa dziennikarska wypada dobrze wtedy, gdy — „z redaktorem współpracuje zecer". Sam niejednokrotnie sprawdziłem to „na sobie".

Polski zecer jest czemś więcej od zwyczajnego pracownika technicznego. Nigdy nie był on tylko „maszyną ludzką do składania czcionek". Ani niegdyś przed laty. Ani — dziś.

Dlatego też dzisiejszy krótki artykulik chcę poświęcić tym właśnie cichym i szarym, a częstokroć nieznanym współpracownikom, którzy potrafili sztukę drukarską opromienić sławą bohaterstwa, świadcząc o tem, że i oni — budowali Polskę, częstokroć przez łzy i zawody swego „fachu", kładąc fundamenty pod wolną i niepodległą Rzeczypospolitą.

O dwu tylko wspomnę. Ilu ich było poza tymi?

* * *

Przed niewielu dniami pisząc o mogile „Dzieci Warszawy", poległych i ranionych pod Zaborowem Leśnym, umyślnie wyłączyłem nazwisko bohatera i powstańca 1863 r., ś. p. Józefa Szumańskiego, drukarza konspiracyjnego pisma tej epoki pn. „Strażnica".

Był to, jak piszą o nim źródła historyczne: „szlachetny wzór polskiego rzemieślnika. Młody, utrzymywał swoją pracą rodziców kaleków. Narażał się na największe niebezpieczeństwo, przez założenie pierwszej, potajemnej drukarni w Warszawie, na której szczotką odbijał „Strażnicę". Bezinteresowny, oddany ojczyźnie w zupełności, z młodzieżą przeznaczoną na branki, w dniu 12-ym stycznia wyszedł w lasy serockie, zkąd przeprowadzono ich do Puszczy Kurpiowskiej".

Ta partja rozpadła się wskutek haniebnej ucieczki dowódcy. Powstańcy rozeszli się do różnych oddziałów. —

Cóż czyni Szumański?

Wraca do Warszawy i razem z 200 zbrojnymi w kosy w nocy wywieziony jest pod Zaborów. W dniu 14 kwietnia walczy do upadku, ścinając kosą głowy atakującej kawalerji rosyjskiej. Wespoły z innymi ranny i zmasakrowany, na dodatek otrzymuje ciężkie dźgnięcie szablą w czerep. Ta rana odkryła mózg. Mimo niej Szumański jest przytomny. Widzi i rozumie wszystko. Gdy chłopi zbierali w lesie rannych i trupów, nie chciał, żeby mu okazano pomoc. Kostniejącemi wargi szeptał:

— Okazujcie innym pomoc. Oni jej bardziej odemnie potrzebują!

Dzięki niezwykłej odwadze p. Musiałówiczowej, przewieziony do stolicy, po kilku dniach skonał wśród okropnych mąk, do ostatniej chwili mając imię Polski na ustach...

* * *

Inny zecer. W innych zgoła czasach. Ztamtąd z Odesy, wśród ciągłych walk z czernią bolszewicką, w r. 1920 cofa się dywizja jen. Żeligowskiego do — kraju.

I on z nią idzie, później skromny zecer wołyński, którego imienia dziś już nie pamiętam, a którego nazwisko brzmiało — Podlachowski.

Mały mizerny, typowe „chuchro", do niczego w szeregu niezdatne, płacze, gdy mu nie pozwalają pełnić służby frontowej. Postanowiono przecież zapał jego wyzyskać. Podlachowski przeznaczony był do służby w polowej drukarni dywizyjnej.

Dywizja wśród walk maszeruje do ojczyzny, on — składa pismo. Ku — pokrzepieniu serc wiary! Kiedy je składa? Podczas marszu nie można. Podczas postojów, kiedy reszta wojska wypoczywała, on wespół z kilku jeszcze kolegami, mimo całodziennego marszu, składają pismo — nocami!

— Bo dywizja musi mieć ciągłą łączność z ojczyzną!

Po wojnie osiadł na Wołyniu. Drukował moje pismo ongi tam wydawane „Życie Wołynia". Skarlał jeszcze bardziej.

Ledwie nogami włóczył, gdy mi tam na Wołyniu żona umarła... Sterały go trudy wojenne. Pamiętam, że mimo to, gdy jej trumnę wynoszono z kościoła. Podlachowski był pierwszy z pośród innych zecerów, który uparł się nieść ją na miejsce wiecznego spoczynku. A potem, wziąwszy mego synka na ręce, uspokajał jego płacz...

— Panie Jasiu! Pan także kiedyś będzie żołnierzem! Prawda? I — oficerem! To — Podlachowski będzie służył w kompanji pana Jasia tak, jak składał pismo jego tatusia. Dobrze?

Podlachowski umarł w dwa miesiące po śmierci mojej żony. Pochowany jest na tym samym cmentarzu, w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Ilekroć razy jestem na Wołyniu, odwiedzam i ten grób, tę małą górkę kresowego piasku, w którym snem wiecznym śpi i on, szary zecer polski, którego zgryzły trudy wojenne...

Śpi ten jeden z wielu bezimiennych, których nie odznaczono krzyżami, a którzy żyli i czynili dla niej, wielkiej dziś — i niepodległej Rzeczypospolitej!

Wasz.

Niewolnicy murzynek.

Senegal i Niger to najpotężniejsze wody gorącej Afryki zachodniej. Dorzecza tych rzek obejmują olbrzymie moczary, pełne trujących wyziewów, pustynie ze słońcem zabójczem dla życia organicznego i ziemie, posiadające urok egzotycznego piękna.

Ziemia ta dotychczas mało znana, pełna tajemnic przyrody i życia mieszkańców, stała się dziś krajem najczęściej odwiedzanym przez ludzi, którym sprzykrzyły się wydeptane ścieżki starej Europy.

Cały ten olbrzymi obszar, który objąłby największe państwa Europy, jest jeszcze mało znany, a dziesiątki Europejczyków, przybywających tu z polecenia swych rządów, lub jako członkowie wypraw, lub koloniści nie opowiadają wiele tym, który pragnęliby dowiedzieć się o egzotycznym kraju rzeczy pięknych, nęcących i groźnych.

Ziemia ta jest w rzeczywistości dziwna, nie logiczna, pełna namiętności i spokoju, przepiękna i groźna. Nigdzie indziej w świecie nie gromadzą się w takiej ilości ekstremy i nie objawiają się w takiej mocy i nagości. I jak przyroda, tropicznie potężna, to znów pustynna, goła i jak te rzeki, które stają się bezbrzeżnemi morzami, lub w innej porze cieniem prominentnym wód w kamienistych korytach, tak różny jest lud, kraj ten zamieszkujący i różne jego usposobienie.

Około 30 plemion żyje na obszarze równającym się trzem czwartym Europy, biali są tutaj rzeczywistymi panami, żyją osławionem życiem kolonjalnem, dla którego każdy dzień ma ogromną cenę, przecież zbyt łatwo ulegają różnym chorobom i słabościom nieznanym w Europie. Cafard nazywa się choroba, której ulega po pierwszych miesiącach 30 procent kolonistów i która ich z pionierów cywilizacji czyni niewolnikami — czarnych kochanek.

Miłość czarnych kobiet, gorętsza niż gdziekolwiek indziej, opłata ich duszę i ciało jak pnącze w lasach trawy w pęta, których już zerwać nie mogą. Taki biały kolonista przepada po kilku latach pobytu i życia z żoną murzynką na wieczność cywilizacji. Są odcywilizowani, cafard ich opanował, w rzeczywistości są murzynami. Nic ich nie nakłoni do powrotu do ojczystego kraju: zapominają o domu rodzinnym, o ojczyźnie, opuszczają służbę rządu francuskiego, który ich tu przysłał i żyją życiem filozofji szczepu murzyńskiego, do którego przylgnęli. Najniebezpieczniejszemi kochankami białych kolonistów są murzynki ze Senegalu. Są najpierw powolne, posłuszne, ale pomału opanują duszę białego, tak, iż staje się straconą.

Są to nierozumiałe dramaty, rozgrywające się niemal codziennie w tej odległej ziemi, walka pomiędzy rasą białą i czarną, w której zwyciężcami stają się murzyni, raczej murzynki.

Londres, Morand, Daye i Royer wielka drużyna egzotyków-reporterów i autorów romansów dała w ostatnich dwu latach wstrząsającą lekturę z tego egzotycznego środowiska, gdzie miłości nie bierze się tak poważnie, gdzie jednakowoż jej następstwa są dramatyczniejsze, ognistsze niż się tego można spodziewać po kobietach kraju ognistego słońca. Ostatnia książka Royera „Czarna kochanka" jest ciekawym dokumentem literackim erotycznego oszołomienia i rozpętania namiętności, przytem subtelną swą psychologią. Daje ona obraz tragicznego i nie dającego się powstrzymać upadku człowieka, stuprocentowego Paryżanina, który w czasie czterech lat ulega chorobie i nie umie się wyswobodzić z pęt swej czarnej kochanki. Staje się wkońcu prawie murzynem, aby tylko zachować sobie miłość swej czarnej Wenus.

Pszczoły, a płodność drzew owocowych.

W nr. 1 „Ogrodnika" z r. b. w artykule „Przyczyny niepłodności licznych odmian jabłoni i grusz" p. Władysław Wiśniewski poruszył b. ważną sprawę; niech będzie wolno i mnie słów parę na ten temat dorzucić, tembardziej, że to, co piszę opieram nie tylko na tem, co w tym przedmiocie czytałem, lecz i na własnem doświadczeniu.

W roku 1916, pracując w bardzo dużym sadzie owocowym, zauważyłem, że z pomiędzy 18 odmian jabłoni 4 owocowały bardzo słabo. Były to: Renetta Kulona, R. Koksa, Oliwka Kronselska i R. Blenheimska. Toż samo dało się zauważyć u grusz: Faworytka, Komisówka, Topka pękata, Bera Hardy-ego i Bera Ljońska. Istotnie, gdy podjąłem badanie ich zapylenia, okazało się, że wtedy, gdy słupki były już zdatne do przyjęcia pyłku, pylniki były jeszcze nie dojrzałe. A zatem wszystkie wyżej wymienione odmiany jabłoni i grusz są obcopylne, zapylają się tylko pyłkiem takich odmian, których pręciki dojrzewają jednocześnie ze słupkami odmian wyszczególnionych. A możność tego zapylenia zależną jest od bliskiego sąsiedztwa odpowiednich odmian lub od obecności czynników przenoszących pyłek na dalsze odległości.

Mając to na względzie, postanowiłem przenieść pasiekę, która stała w młodym ogrodzie i składała się z 28 uli, do sadu starszego; okazało się, że wszystkie prawie drzewa, z wyjątkiem Komisówki, dały zadawalniające rezultaty, lepsze od poprzednich przynajmniej o 60 %, a i Komisówki zaczęły w owocowaniu poprawiać się cokolwiek. Zawdzięczać to należało pszczołom. Jakkolwiek i inne owady w zapylaniu pośredniczą, to jednak żadne nie czynią tego tak dokładnie i tak intensywnie, jak pszczoła.

Tu pozwolę sobie przytoczyć doświadczenie, jakie przeprowadziła w tej sprawie szkoła pszczelnicza w Erlangien Godöllö na Węgrzech. W sadzie mieszanym część drzew okryto muślinem. Okazało się, że drzewa, które muślinem nie były okryte, dały 95 proc. zalążków zapłodnionych, pod muślinowem przykryciem — zaledwie 12 proc. Analogiczne doświadczenia, przeprowadzone w Dole, koło Pragi Czeskiej, dały podobne wyniki, przyczem doświadczenia rozszerzone były nie tylko na drzewa owocowe, lecz i krzewy. Botanik Cook, podejmując analogiczne doświadczenie stwierdził, że przy nakryciu gaju jabłonie dały 2 proc. owocu, w stosunku do ilości kwiatów, grusze 6 proc., czereśnie 4 proc., wiśnie 5 proc., agrest 7 proc., w tymże czasie, te które były gazą nie nakryte wydały: jabłonie 68 proc., grusze 72 proc., czereśnie 40 proc., wiśnie 55 proc., agrest 62 proc. Długi czas zapylano kwiaty brzoskwin, moreli i innych hodowanych w cieplarniach drzew owocowych sztucznie, przenosząc pędzelkiem pyłek, lecz skutek nie był zadawalniający, a gdy na przeciąg kilku dni w okresie kwitnienia wstawiono do takiej cieplarni ul z pszczołami, wszystkie znajdujące się tam drzewa owocowe pięknie obrodziły.

Ciekawe są obliczenia, jakich dokonał prof. dr. Zander nad pracą zapylającą pszczół. Obliczył on mianowicie, że niemcy mają około 2 600 000 uli, z których w maju i czerwcu wylata w pole na pracę z każdego 10 000 robotnic, co razem czyni 26 miljardów. Każda pszczoła na jedną podróż tam i z powrotem zużywa 10 minut, to przy pracy 8 godzinnej uczyni dla Niemiec 1 biljon 40 miljardów wylotów dziennie, licząc, że zapyli za każdym wylotem 4 kwiaty, ogólna ilość zapylonych dziennie kwiatów wyniesie około 4 biljony 160 miljardów.

Jakiż stąd wniosek? A oto ten, że jeśli chodzi o podniesienie płodności naszych sadów, to pszczoła odgrywa tu nie byle jaką rolę i dlatego każdy ogrodnik czy właściciel sadu we własnym, dobrze zrozumianym interesie, powinien o tem pamiętać.

Niech przy każdym sadzie, w każdem gospodarstwie stanie parę chociażby uli.

Juljan Wygachiewicz.

Nowa Ziemia, wyspą wolną od zarazków.

Arktyczna wyspa Nowa Ziemia jest, jak stwierdził dr. Kasansky z geofizycznego instytutu w Leningradzie, całkowicie wolną od jakichkolwiek bakteryj. Od dawna było dla badaczy okolic podbiegunowych rzeczą pewna, że powietrze jest w tamtych stronach nadzwyczaj czyste, ale do jakiego stopnia dochodzi ta czystość, mogły wykazać dopiero naukowe badania. W tym celu udał się dr Kasansky na Nową Ziemię, gdzie w ciągu zimy poczynił ciekawe obserwacje w tamtejszej państwowej stacji geofizycznej. Wyniki jego dociekań wykazały, że na Nowej Ziemi niema żadnych bakteryj. Cokolwiek Kasansky badał, powietrze, ziemię, wodę, pył, nigdzie nie mógł stwierdzić najmniejszego nawet śladu drobnoustrojów.

Również w ciele ubitych zwierząt nie znaleziono żadnych bakteryj. Aby mimo wszystko wykryć bakterje, które przecież gdzieindziej występują w dużych ilościach, przeprowadził Kasansky szereg pomysłowych doświadczeń.

I tak, naczynia z pożywką szczególnie sprzyjającą rozwojowi bakteryj, wystawiano na przeciąg kilku godzin na wolnem powietrzu, a potem poddawano je pobudzającemu rozwój bakteryj działaniu ciepła. Mimo to, w żadnym wypadku nie stwierdzono nawet najmniejszej kolonji bakteryj.

Negatywny wynik powyższego doświadczenia dowodzi niezbicie, że Nowa Ziemia wolna jest zupełnie od bakteryj, gdzieindziej bowiem, np. w jakiemkolwiek mieście naczynie takie z pożywką zapełniłoby się w ciągu kwadransa taką masą bakteryj, że niesposób byłoby je zliczyć.

Ta całkiem niezwykła czystość powietrza, niemająca sobie równej nawet na najwyższych szczytach górskich, mogłaby być bodźcem do założenia w tamtych stronach sanatorjów, w których szczególnie chorzy na płuca mogliby znaleźć idealne warunki dla swego wyleczenia. Wszędzie indziej bowiem chorzy są narażeni, wobec zanieczyszczonego powietrza, na coraz to nowe infekcje.